Nr. 239. Poniedziałek 24 Września 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: za IV ćwierćrocze 3 zł., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł.
Pocztą: za IV ćwierćrocze 4 zł.. za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem:

W miejscu: Za IV ćwierćrocze 3 zł. 75 ct., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 30 ct.
Pocztą: Za IV ćwierćrocze 4 zł. 75 ct. Za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 65 ct.

Zarazem przyjmuje Administracya przedpłatę 3 zł. w. a. na trzytomową powieść „Kłopoty starego komendanta“.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 15 września b. r. nadać najłaskawiej pensyonowanemu listonoszowi Wacławowi Wondrouschowi w Tarnopolu w uznaniu jego wieloletnej wiernej i gorliwej służby srebrny krzyż zasługi.

Minister wyznań i oświecenia mianował profesora gimnazyalnego w Rzeszowie Mikołaja Sywulaka rzeczywistym nauczycielem drugiego gimnazyum państwowego we Lwowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 24 września.

W Pradze, na którą od dłuższego czasu tak rzadko zwraca prasa uwagę swoją, dzieją się rzeczy ciekawe i, co często powiedzieć można o sprawach czeskich, tak zabawne przytem, że można mieć z nich pociechę nawet w czasach tak smutnych jak obecne. Czytelnikom naszym wiadomo, jak czuła wymiana sympatyi między dr. Riegerem a p. Aksakowem towarzyszyła zaraz pierwszym, na pozór zwycięzkim krokom armii rossyjskiej w Bułgaryi. Dr. Rieger wysilił się w imieniu staroczeskiej frakcyi na adres do panslawistycznego komitetu w Moskwie z napuszystemi frazesami o wielkiej sprawie słowiańskiej i otrzymał za to od p. Aksakowa pochwałę stylizowaną tak protekcyonalnie, jak się chwali pensum staranne opracowane. Jaka to radość panowała między Staroczechami, gdy apostoł panslawizmu okazał swoją łaskawość dla ich adresu! Rzecz naturalna, że Młodoczesi wykluczeni od współudziału w tej manifestacyi adresowej nie mogli tego przeboleć i wystosowali do Aksakowa drugi adres, na który właśnie teraz nadeszła odpowiedź nadspodziewanie łaskawa. Aksakow pochlebił Młodoczechom, że lepiej i głębiej pojmują samodzielność narodową niż Staroczesi. gdyż unikają niestosownych przymierzy. Odpowiedź ta jest formalnie bombą polityczną, której eksplozya wywołała ogromny hałas i zamęt pojęć. Młodoczesi tryumfują, a ich przeciwnicy zaczynają sarkać i powątpiewać o niedoścignionej bystrości politycznej p. Aksakowa; pierwsi dumni są ze sprytu okazanego w serwilizmie politycznym, drudzy nie mogą się wydziwić zmienności opinii u panslawistów moskiewskich i gniewają się na nich, ale w końcu gotowi są i nadal umizgać się jak dotąd. Obie frakcye różnią się zasadniczo między sobą, ale gdy wypadnie skompromitować się na gruncie panslawistycznym, stają tam obie i jednakowo — wystawiają się na śmieszność!

Do tak licznych dziś dowodów, że prasa niemiecka za inspirowaną uważana, wcale często prowadzi politykę na własną rękę i wygłasza zapatrywanie zupełnie obce kołom rządowym, przybył teraz nowy i dość jaskrawy. W chwili bowiem, gdy o zjeździe salcburskim najkompetentniejsze koła składają uspokajające oświadczenie, berlińskie dzienniki używane czasem do inspiracyj rządowych, występują z awanturniczemi pomysłami. W jednym z nich, znanym z głośnego w swoim czasie artykułu o bliskiej drugiej wojnie niemiecko-francuskiej (*Krieg in Sicht*), spotykamy się z dziwną insynuacyą adresowaną do Austryi. Konkluzya tej insynuacyi jest taka, że Austrya powinna jak najprędzej pospieszyć z pomocą dla Rossyi i zabrać potem całą zdobycz, która uśmiechała się Rossyi na wypadek pokonania Turcyi. W innej porze insynuacya taka może nie zwracałaby wielkiej uwagi, ale dziś stać się może dla wielu sensacyjną z tego powodu, że powstała w chwili zjazdu salcburskiego. Sensacya jednak trwała bardzo krótko, zaledwie kilka godzin, gdyż z innej kompetentnej i niesklonnej do fałszywych alarmów strony nadeszło zapewnienie, że zjazd salcburski wpłynie tylko na utwierdzenie dotychczasowego kierunku polityki Niemiec a Austryi, a więc polityki ścisłej neutralności w granicach własnych interesów. Interesów tych nie dotyka klęska Rossyan pod Plewną tak samo, jak nie dotykało ich przed dwoma miesiącami śmiałe posuwanie się oddziałów rossyjskich za Bałkan.

Gdyby z głosów prasy zagranicznej zwłaszcza niemieckiej sądzić wypadało o wrażeniu, jakie we Francyi sprawił manifest marszałka Mac-Mahona, zdawałoby się, że za trzy tygodnie t. j. zaraz po wyborach powstaną w Paryżu barykady a Francya przebędzie nowy, bardzo gwałtowny paroksyzm rewolucyjny, którego końca i skutków z góry odgadnąć nie można. Nie tak rzecz się przedstawia, jeżeli informacyi szukać będziemy tam, gdzie ich szukać należy t. j. w prasie francuskiej. Ze prasa republikańska jest zagniewaną, że odgraża się nawet marszałkowi, to rzecz naturalna. Ale prasa ta jest już zagniewaną cztery miesiące t. j. od 16 maja a jej groźby kończą się na tem, że nowy parlament będzie tak republikański jak dawny i obali obecny gabinet. Dalej nie sięgają te groźby a im bliższy jest termin wyborów, tem więcej unikać będą dzienniki republikańskie aluzyi do spodziewanej zmiany osób w prezydenturze. Marszałek Mac-Mahon powiedział wyraźnie, że zostanie u steru choćby wybory wypadły niepomyślnie dla niego. Dopóki oświadczenie to nie zostało wypowiedziane tak uroczyście i stanowczo, dotąd powyższe aluzye mogły być śmiało robione, bo podsuwano samemu marszałkowi zamiar dymisyi na wypadek klęski wyborczej. Kto dziś mówi o tej dymisyi, grozi tem samem rewolucyą, jako jedynym środkiem spowodowania dymisyi. A na takie groźby rewolucyjne zawiera manifest na ostatnim ustępie tak surową odpowiedź, że republikanom braknie odwagi w chwili stanowczej.

Rada państwa.

† **Wiedeń**, 21 września. (Koresp. *Gaz. Lwowskiej.*) Po przełamaniu pierwszych lodów w reformie podatkowej wśród dyskusyi ogólnej. obrady szczegółowe idą dosyć jeszcze oporem. Dzisiaj nie wyszły poza §. 1szy projektu ustawy o osobistym podatku dochodo-

LISTY PARYSKIE

XIV.

Choć parę słów o pogrzebie p. Thiers. Niektóre strony charakteru Francuzów. Przedaż nieśmiertelników, hurtowna i cząstkowa. Jak to dobrze że ludzie są śmiertelni. Co się otwiera w Paryżu z dniem 1 września. Uroczystości patronalne. Zawsze to samo. Czem może być prosta uwaga. Znaczenie fizyologiczne i następstwa na polu estetyki. Przyszła klasyfikacya pisarzy, korzyści fejletonów i antydotum przeciw interesującym artykułom. Myśliwi, rybołowcy, godna podziwienia cierpliwość. Zamiłowanie wszystkiego co jest widowiskiem. Salon fotograficzno-teatralny. Carlo Scalori; nowa opera p. Duprez. Wystawa piękności żywej.

Pisząc z Paryża w tydzień po pogrzebie p. Thiers, niepodobna pominąć tego faktu i zachować zupełne milczenie co do tego przedmiotu, który zaćmił na chwilę przynajmniej wszystkie dzienne wypadki, a mówiąc o nim, trudno niespotkać się z polityką. W takim stanie rzeczy mając do wyboru albo spełnić to co jest niepodobnem (chociaż jak w tym razie, materyalnie bardzo łatwem) — albo spróbować zwalczyć trudność, wybieram to ostatnie, tem chętniej, że mając z natury niepokonany wstręt do polityki, mogę spodziewać się, że to wrodzone usposobienie ustrzeże mnie od owego niemiłego spotkania. Myślę zresztą, że i czytelnicy nietylko nie wezmą mi za złe, ale nawet policzą mi za zasługę, że nie zamierzam sprowadzić na parter gazety rozpraw politycznych, któremi górne jej piętra prawie wyłącznie są zajęte.

Choćby mi kto chciał zarzucić z tego powodu zarozumiałość i nadawanie zbyt zaszczytnego charakteru mojej pracy, śmiem twierdzić, że podobnie jak pszczółka, mam prawo wybierać tak, gdzie uznam za stosowne, i takie jakie mi się wydają odpowiednemi materyały do obrabiania, zostawiając innym, na dnie choćby najpowabniejszego kwiatka, to wszystko czego użyć albo nie umiem albo nie chcę.

Pogrzeb pana Thiers przydał kilka więcej ziarnek do żniwa, jakie staram się zbierać z obyczajów, wad i zalet Francuzów a szczególnie Paryżan, do czego niezbędnem jest przypatrywać się im nietylko bacznie i z bliska, ale nadto starać się każdą rzecz i każdy wypadek obejrzeć dokładnie z każdej strony. Śmiało można powiedzieć, że niezmierna liczba, według dzienników mniej więcej trzecia część całej ludności paryskiej, wzięła udział w obrzędzie pogrzebowym; nie wdając się w ścisłe ocenianie tej liczby, tem bardziej, że nie ma sposobu sprawdzenia jej, powiem tylko, że niewątpliwie dziewięć dziesiątych części ogólnej sumy, pociągnęła tu jedynie ciekawość zobaczenia nie codzień przytrafiającego się widowiska; ciekawość zapamiętała, okrutna, bez litości dla drugich i dla samego siebie, zdolna bez mrugnięcia powieką zadusić słabą kobietę, zadeptać na śmierć małe dziecko, bez czego się i tym razem nie obeszło, byle tylko ani na cal nie ustąpić miejsca i nie stracić najmniejszego szczegółu wypadku, któremu chce się przypatrzyć.

Ale ciekawość nie jest jedynym charakterystycznym rysem natury Paryżanina; obok nienasyconej ciekawości, ma on także nigdy nienasyconą żądzę zysku. Według Balzac'a gotówby on wyrabiać kostki do gry albo naparstki z kości własnego ojca, byleby mu za nie dobrze zapłacono. Nie zna ona okoliczności w życiu, któraby mu dała zapomnieć o nastręczającej się sposobności zarobku, tem bardziej, kiedy to jest sposobność tak kolosalnie wyjątkowa.

Przez trzy dni na ulicach prowadzących do placu St. Georges, na którym znajduje się dom nieboszczyka p. Thiers, rozwalony do gruntu w czasie komuny, a odbudowany następnie kosztem Francyi, która na ten cel wypłaciła milion franków ze skarbu publicznego, tak zwani kamloci, to jest przemysłowcy, rozkładający na bruku ulicy a już co najwięcej na stoliku zbitym z kilku desek, opartych na trzech lub czterech patykach, i pokrytych kilku arkuszami starych dzienników, różnorodne drobne towary, a w dniu pogrzebu setki zaimprowizowanych na ten jeden raz współpracowników tego tułaczego rzemiosła, roztasowały się na całej drodze, przez którą pogrzeb przechodził, a to wszystko, aby przedawać bukiety, wieńce i pojedyńcze kwiatki nazwane nieśmiertelnikami, które powszechnie tu są używane na wieńce, składane na mogiłach, bo listki ich żółte i twarde, zachowują się przez bardzo długi czas prawie bez zmiany. Niezmierna ilość tych kwiatków sprzedaje się tu co rok na kilka dni przed dniem zadusznym (2 listopada) ale i tym razem wyjatkowo odbyt był tak wielki w halach centralnych, gdzie odbywa się sprzedaż *en gros*, że u niektórych kupców zabrakło towaru. W ogóle w piątek i w sobotę sprzedano tam nieśmiertelników za 6000 fr. Ile ta ilość surowego materyału przyniosła przekupniom, trudno obliczyć dokładnie. W dniu pogrzebu na bulwarach, na przyległych im ulicach z rana i popołudniu spotykano mężczyzn, kobiety, dzieci z nieśmiertelnikami to w dziurce od guzika, to za stanikiem, to w ręku. Przekupnie uliczni przedawali bukieciki po 10 centimów i sama ta sprzedaż wyniosła przeszło 10.000 fr., które rozdzieliły się między trzystu lub czterystu zwykłych przekupniów, a drugie tyle, na ten targ zaimprowizowanych spekulantów. Jeden z nich powziął myśl utworzenia pewnego rodzaju niby orderu: był to mały bukiecik przewiązany wstążeczką trójkolorową z nazwiskiem p. Thiers. Inny zfabrykował na prędce spinkę obejmującą bukiecik nieśmiertelników, a na niej litera T w czarnej obwódce. Najobfitsza sprzedaż odbywała się przy okręgu Faubourg Montmartre i Bulwaru. Przekupnik który niósł przed sobą tacę z bukiecikami, od godziny dziewiątej do dwunastej w południe dwadzieścia siedm razy odnawiał swój zapas, a za każdym razem miał dwieście bukiecików. Zebrał on przeszło 500 franków. Ten człowiek wracając do domu, pewno sobie pomyślał: „Jakby to dobrze było, żeby Francya miała jaknajwięcej takich Thiersów“, i po chwili dodał zapewne: „jednakże to Opatrzność dobrze zarządziła, że ludzie są śmiertelni!“

Ale spekulacyjka chwilowa na nieśmiertelniki, to tylko mały punkt w obrazie; zobaczmy, ile to illustrowanych dzienników podwoiło i potroiło zwyczajne swoje edycye, umieściwszy to portret nieboszczyka, to obraz pokoju w którym spoczywał po śmierci, z dodaniem księdza odmawiającego modlitwy przy umarłym, to widok katafalku, karawanu, albo pochodu pogrzebowego, a ile przedaje się fotografii w rozmaitym formacie a ile litografowanych i kolorowanych portretów zmarłego. Jeden kupiec korzenny, ogłasza od tygodnia w dziennikach, że daje bardzo ozdobnie odbity i niezmiernie podobny portret p. Thiers, każdemu kto kupi funt tapioki!

Doprawdy że we Francyi a szczególnie w Paryżu nie ma racyi bytu (mówiąc techni-

wym w połączeniu z ustępem 3cim §. 3go, który mówi o wolnym od podatku dochodzie minimalnym. Dużo było wniosków odmiennych od projektu komisyjnego, a więcej jeszcze mowców przeciw temuż projektowi. Jakoż nie utrzymał się projekt komisyjny, uchwalono poprawkę równającą się niemal pierwotnemu projektowi rządowemu, który tchnął duchem mniej fiskalnym od wniosku komisyjnego. Zaznaczając fakt, że dyskusya nie wyszła po za §. 1szy, trzeba jednak nadmienić, że §. 1szy wyraża główną całej ustawy zasadę, że przeto ani jeden już z paragrafów następnych właściwie nie nadaje się do tak obszernej dyskusyi. Na uwagę zasługuje jeszcze pojawienie się wniosku o odesłanie ustępu 3go §. 3go, połączonego w dyskusyi z § 1szym, z powrotem do komisyi, co nieraz równa się pogrzebaniu całej sprawy. Wniosek ten nie utrzymał się, wskutek przyjęcia wspomnianej powyżej poprawki nie dostał się nawet pod głosowanie. Wniosków takich, po których przeciwnicy spodziewają się, że dyskusya szczegółowa gdzieś kiedyś ugrzęźnie, będzie prawdopodobnie wiele jeszcze ale prawdopodobnie też z tym samym co dziś skutkiem.

Zagaił posiedzenie dzisiejsze prezydent Rechbauer nieco później niż zwykle, zarządzając zwykłe formalności wstępne. Jeden z posłów Rusinów wnosi petycyę z Galicyi, w której, jeśli wśród szmeru w Izbie dobrze dosłyszałem, chodzi o sprawę serwitutową. Do Izby wszedł nowo wybrany p. dr. Vincentini, składający przyrzeczenie po włosku.

Izba przystępuje do obrad szczegółowych nad projektem ustawy o osobistym podatku dochodowym.

Paragraf 1 brzmi:

„Każdy przynależny do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa. podlega wedle przepisów ustawy niniejszej osobistemu podatkowi dochodowemu.

„O ile nieprzynależni do tychże królestw i krajów obowiązani do opłacania tego podatku, stanowi § 2.“

Prezydent wymienia posłów zapisanych do głosu: Göllerlicha. Carnerego, Keila. Lienbachera, Fuxa, Pfeifera Dienstla, Russa, Brestla, Scuttera, Rosera — i prosi mówców trzymać się rzeczywiście w granicach dyskusyi szczegółowej, bo dyskusya ogólna była dość wyczerpująca.

P. Göllerlich wnosi, aby już w § 1 oznaczono dochód minimalny, wolny od podatku a to w tem brzmieniu: „Każdy przynależny (i t. d.). czyj roczny dochód cały wynosi 600 zł., podlega (i t. d.)“

Prezydent stwierdza, że wniosek taki wymaga zaraz dyskusyi nad ustępem 3 § 3go, który brzmi: Zwolnione są od podatku „osoby, których roczny dochód cały nie wynosi w Wiedniu 600 zł., a po miastach zamkniętych 500 zł., po wsiach 400 zł.“

Na zapytanie prezydenta oświadczają wszyscy powyżej wymienieni posłowie, że mówić będą przeciw § 1mu, a z mowców zapisanych do § 3go oświadczają się przeciw niemu: Zschock, Wildauer, Prombar, Göllerlich, Magg, Bärnfeind, Steudel, Walterskirchen, Pfeifer, Russ, Weber, Klier, Kronawetter, Pflügl, za paragrafem Skene, Fr. Süss, Schaup i Neuwirth.

Przy § 3cim wytworzyła się w łonie komisyi osobna mniejszość. złożona z pp. Fuxa, Heilsberga i Furtmüllera, która wnosi, aby zamiast trzech kategoryj osób zwolnionych, jak wnosi większość, położyć wyrazy: „osoby, których roczny dochód cały nie wynosi 600 zł.“

Jako sprawozdawca tej mniejszości zabiera głos p. Fux i motywuje ten wniosek, powołując się na projekt reformy podatkowej z r. 1869, który oznaczał dochód minimalny w ilości 700 zł.

P. Skene oświadcza się za wnioskiem komisyi, bo 600 zł. niewątpliwie nie tyle znaczy w Wiedniu jak gdzieindziej, szczególniej po wsiach.

P. Carneri proponuje drogę pośrednią między projektem rządowym, który oznacza dochód minimalny równo dla wszystkich w ilości 600, a wnioskiem komisyi; powołując się na powagę Brestla, który już w komisyi żądał tego, wnosi mowca, aby oznaczyć 600 zł. dla miast, 500 zł. dla wsi.

P. Keil wnosi brzmienie takie: „Każdy przynależny (i t. d.), czyj dochód roczny przenosi 600 zł., podlega (i t. d.)“ Różnica między projektem rządowym a tym wnioskiem polega tylko na wyrazach „wynosi“ a „przenosi.“

P. Lienbacher krytykuje brzmienie §. 1go z względów formalnych, a co do treści przemawia za wnioskiem Keila.

P. Pfeifer oświadcza się za zniesieniem różnicy między miastami a wsiami, natomiast wnosi, aby oznaczono dochód minimalny dla osób bez rodziny w ilości 600 zł., dla osób z rodziną 700 zł.

Po obszernej dyskusyi, w której bez stawiania nowych wniosków p. Dinstl oświadcza się za wnioskiem Keila, Fr. Süss za wnioskiem komisyi, Seutter i Roser również za wnioskiem Keila, Schaup za wnioskiem komisyi, — uchwalono zamknąć dyskusyę.

Za wnioskiem komisyi przemawia jeszcze p. Neuwirth: Jeśli już ma być zaprowadzony osobisty podatek dochodowy, powinny tylko względy budżetowe być miarą postanowień. Kto utrzymuje, że przez zniesienie różnic projektowanych przez komisyę skarb niewieleby zyskał, temu zwrócić należy uwagę, że w Prusiech osoby należące do klasy 140 — 400 talarów, a zatem mniej więcej do klasy, o którą nam tu chodzi, przynoszą skarbowi 5 milionów talarów, co czyni przeszło 8 milionów złotych. Ale nowy punkt pragnąłbym tu poruszyć. W komisyi nasunięto myśl, żeby wszystkie osoby, które obecnie zgoła nie opłacają podatku, a których jest około 5 milionów, opodatkować, po 80 ct. lub 1 zł, lub po 1 zł. 20 ct., a nie byłaby to drobnostka dla skarbu. Dziwi mię, że myśl tę porzucono. Mowca mógłby zgodzić się na wniosek Carnerego, ale żadną miarą na równe dla wszystkich oznaczenie dochodu minimalnego.

P. bar. Walterskirchen składa wniosek na piśmie: odesłać ustęp 3ci § 3go do komissyi, aby go przeobraziła w duchu łagodniejszym dla małżeństw i ojców rodzin w miarę liczby członków rodziny.

P. Magg, mowca generalny przeciw wnioskom komissyi, powołując się na ducha ludzkości w dawnem podatkowem ustawodawstwie austryackiem. oświadcza się za wnioskiem Keila.

Sprawozdawca większości komissyjnej p. Beer, uderza nasamprzód na p. Lienbachera za jego krytykę co do formy § 1go. a dalej słabo broniąc samej treś i 3go ustępu § 3go, nadmienia, że wnioskowi Walterskirchena dzieje się zadość w § 6tym, gdzie powiedziano, że szczególniejsze okoliczności, jak n. p. liczna konsolacya, długa choroba, mają być uwzględniane. Na wypadek odrzucenia wniosku komissyi, zaleca w pierwszym rzędzie wniosek Carnerego, potem dopiero Göllericha, ale stanowczo opiera się wnioskowi Keila.

Po uporządkowaniu wniosków i po uchwaleniu, że oznaczenie dochodu minimalnego ma być zawarte już w § 1szym (a nie dopiero w 3cim), następuje głosowanie.

Wniosek Pfeifera zyskuje tylko 43 głosy Rusinów i stronnictwa prawa, a więc upada.

Wniosok Keila utrzymuje się 90 głosami przeciw 81 głosom. Przeciw niemu głosowali posłowie Polacy z wyjątkiem p. Kamińskiego; Rusini za nim.

Reszta wniosków przeto upada.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 minucie 25. — Następne w wtorek. Na porządku dziennym ciąg dalszy rozpraw szczegółowych nad projektami podatkowemi.

(*Mowa p. Krzeczunowicza z d. 18 b. m.*)

(Ciąg dalszy).

O jednem byłbym niemal zapomniał. Pan minister skarbu, którego muszę oczywiście uważać za największego przeciwnika mego. chciał nas uspokoić co do podwyższenia dodatków miejscowych, powiedział, że gdy podstawa rozkładu ich będzie szersza, procent dodatkowy oczywiście musi być mniejszy. Przywiódł nam nawet przykłady: Styryę, Istryę i Szląsk. Panowie! Prawda, że tam rozszerzyła się ta podstawa, procent dodatkowy jest mniejszy, ale opłacana kwota jest ta sama. (Smiechy.) Pan minister skarbu utrzymywał dalej, że od samychże korporacyj autonomicznych zależy, aby nie nadawały dodatkom zbyt wielkich rozmiarów. Ale cóż czynić tym korporacyom, by mieć dodatki mniejsze? Jeśli mają szkołę, czyżby ją zamknąć? Jeśli państwo obciąża je kosztownemi czynnościami, czyżby wzbraniać się od nich? (Smiechy.) Wierzajcie, panowie! Ani gminy ani sejmy nie uchwalają dodatków dla żartu, nie uchwalają żadnych, które nie są najnieodzowniej konieczne. Pan Plener powiedział nam wprawdzie, że trzeba uregulować rozkład dodatków miejscowych, aby nie wybujały zbyt wysoko. Dobrze! Ale czegoż potrzeba do tego? Potrzeba, żeby kto inny dał pieniądze, jeśli gmina, powiat i kraj nie może zdobyć się na nie bez wysokich dodatków. W takim wypadku niechże państwo da pieniądze! A ezy przyzwoli Rada państwa pieniądze na takie cele?

Galicya jest owym krajem, który największe ma dodatki krajowe. Zobaczmy, czy i jak możnaby je zniżyć. Galicya płaci n. p. dodatku na abluicye gruntowe 51 centów. Jest to wiele. Przejmijcież część, a sprawicie krajowi ulgę. A skoro wy tego nie uczynicie więc kraj musi uchwalać dodatki. Innych dodatków krajowych płaci Galicya 34%, na szpitale, drogi i szkoły. Czy sądzicie, że mogliśmy bez nich się obyć?

Aby wrócić do przykładu o szewcu p. Süssa, obrachunek jego, że rzemieślnik taki zyska zwolnienie w wysokości 92 centów w podatku przedmiotowym. jest całkiem prawdziwy, ale i to prawda, że otrzyma za to osobisty podatek dochodowy, który, jeśli go zaliczą do klasy pierwszej z stopą procentową 1 zł. od jednostki podatkowej, wynosić będzie 6 zł. a jeśli zaliczą go do kasy z stopą 1 zł. 65 ct. wynosić będzie 9 zł. 90 ct. I to zwie się zwolnieniem! (Smiechy.)

Długo, panowie, mówiłem o tych zwolnieniach; powiem wam dla czego. Publiczność, a przynajmniej znaczna jej część wierzy w przyrzeczone zwolnienia. Niektóre pisma, niektóre pióra, inspirowane ustawicznie, rozpisują się o zwolnieniach i szczwają przeciw komisyi, że zwłóczy wniesione przez rząd zwolnienia i powstrzymuje je opodatkowanym, tudzież przeciw wysokiej Izbie, że nie uchwala zaraz ustaw nadających te zwolnienia. Panowie! Jeśli jest coś oburzającego, to z pewnością takie postępowanie. Przypatrzcie się rzeczy nieco bliżej, a przekonacie się. że w ogólności zwolnień nie ma, że w ogólności są większe ciężary, że w ogólności wyższe klasy opodatkowanych będą musiały więcej płacić. (Głosy z prawicy: wielka prawda). A potem powiedźcie to wszystkim i napiszcie to też w dziennikach waszych — w moich w galicyjskich już to napisano (śmiechy) — że idea zwolnień jest nieprawdziwa. Panowie! Wprowadzać lud w obłęd pod tym względem jest wielkim błędem.

I otóż z wszelkim szacunkiem wspomnieć mi trzeba o naszym koledze szanownym p. drze Brestlu, który mówi: Precz z uwolnieniami; państwu pieniędzy potrzeba, dawajcie! Oto polityka prawdziwa, wedle której należałoby postępować. Tak też postąpił rząd we Francyi, gdy chodziło nie o 30 milionów złotych austr.. lecz po klęskach ogromnych o kilkaset milionów franków. Rząd powiedział tam: potrzeba mi pieniędzy, ale nie mówił, że daje ludowi zwolnienia (śmiechy) nie bawił się w liberalizm, choćby to tam więcej było uchodziło niż tutaj, bo istnieje tam od lat dawnych tak zwana *taxe personelle et mobiliere*, która w klasach najniższych zamienia się po prostu w pogłówne; tam możnaby było okazać się liberalnym i znieść ten podatek dla klas najniższych. Francuski rząd republikański nie uczynił tego,

Ubytek dla skarbu, wynikający z wniesionych przez rząd zwolnień w podatkach przedmiotowych, oblicza minister skarbu na 8,600,00 zł. Komissya wydobywszy od rządu z wielkim mozołem daty szczegółowe, przekonała się, że ubytek będzie większy. JE. p. minister skarbu powiedział, że w obliczaniu ubytku znajdujemy się na fałszywej drodze; na co odpowiadam, że my wszyscy, większość komisyjna i mniejszość zasadniczo jesteśmy z sobą w zgodzie. Sprawozdawca większości oblicza je na 12 milionów, ja na 13,200.000 zł., inni nawet 13,400000 zł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Bośnia i Hercegowina.)

Konstantynopol, dnia 14 września 1877. (*Korresp. Gazety Lwowskiej.*) Sprawa Bośnii i Hercegowiny straciła chwilowo na znaczeniu, a jeśli nie ustąpiła zupełnie ze sceny, czego dowodzą ogłaszane codziennie prawie w tutejszych dziennikach urzędowe depesze o jakims nieśmiertelnym oddziale powstańczym w Bośnii. który pobity i rozprószony dziś w tem a w tem miejscu, pojawia się w innem nazajutrz. gdzie znów rozprószony i pobity, wynurza się trzeciego dnia w trzeciem znowu gdzieś miejscu; — i tak w nieskończoność.

Jakkolwiek cały dzisiejszy ruch w Bośnii nader podrzędne ma znaczenie, warto jedna zastanowić się bliżej nieco nad położeniem tej prowincyi, i stosunkami. jakie się w niej od początku pierwszego powstania wytworzyły.

Zacznijmy od tego. co wątpliwości nie podlega. że nadzieje chrześcijan Bośnii i Hercegowiny, obudzone przy początku powstańczego ruchu może nawet pewnemi zewnętrznemi obietnicami. zupełnego doznały zawodu. Pierwszy zapał i wzrost szybki powstania Hercegowiny i Bośnii przed dwoma laty. obudziły pomiędzy chrześcijańską tych prowincyi ludnością nadzieję. aż do pewności posuniętą, że przy oporze, jaki one stawić potrafią Porcie, potrzeba będzie tylko interwencyi Czarnogóry i Serbii. żeby je wyswobodzić. Przyznać też istotnie trzeba. że zaskoczywszy Portę całkiem nieprzygotowaną, powstanie to w pierwszych miesiącach niezmiernie się rozszerzyło i wzmogło. W lecie i w jesieni roku 1875 wybuchło ono

---

cznie) przysłowie, że kupcy muszą obdzierać żywych, bo z umarłych trudno ciągnąć zyski.

Z dniem 1 września otwierają się tu: polowanie, rybołostwo, teatry, ostrygi i tak zwane uroczystości śś. patronów rozmaitych miejscowości, obchodzone nie w kościołach ale na ulicach, placach publicznych i polach, nie modlitwą, ale jarmarkiem i zabawami ludowemi. Każda taka *fète patronale* trwa przez ośm dni, po czem przenosi się na inne miejsce, tak że w ciągu dwóch lub trzech miesięcy Paryżanie wiedzą doskonale, w którą stronę pójść, albo pojechać w niedzielę lub w pogodny dzień powszedni, jeżeli mają czas wolny, bo dla nich te uroczystości znajdują się zaledwie o parę lub kilka kilometrów odległości w szeregu miasteczek okrążających Paryż nieprzerwanym pasem i z niego prawie wyłącznie żyjących. W tej chwili tego rodzaju zabawy odbywają się w St. Cloud, tak jak przed tygodniem odbywały się w St. Germain en Laye, jak później będą w Asnières, St. Denis, Montmorency, St. Ouen itp.

Ale jeżeli Paryżanie w każdej chwili wiedzą gdzie ich wzywa odgłos klasycznych wirlitonów, to jest trzcinowych dudek wcale nie harmonijnie drażniących uszy, wiedzą także doskonale, że dziś zobaczą tam to samo co widzieli przed tygodniem, i co ich na przyszły tydzień czeka, z tą jedyną różnicą, że to będzie w innem miejscu. Te same niemiłosiernie skrzypiące karusele, huśtawki, teatry małp i psów uczonych, te same kobiety z brodą, dzicy ludzie urodzeni na Batignolach albo na Montmartre, a zjadający żywe króliki i surowe ryby, olbrzymki, panoramy, maryonetki, rulety na których można dziesięć i dwadzieścia razy przegrać stawkę wynoszącą 10 centimów, ale za to jeżeli los poszczęści, wygrać jakie cacko, które w zwyczajnym bazarze kosztuje zaledwie 5 centimów, te same papierowe latarnie, stanowiące wspaniałą wieczorną illuminacyę, i te same co kilka kroków krzesła, na które usiadłszy, można za skromną opłatą dwudziestu centimów, dowiedzieć się ile kilogramów ważymy.

To mi przypomina świeże odkrycie, które zdaje się zapowiadać, że waga, to tak pospolite narzędzie, powołaną jest odegrać ważną rolę socyalną i fizyologiczną, do której bez wątpienia nie miała dotąd pretensyi.

Doktor Groussin, znany już z bardzo ważnych prac na polu medycyny i fizyologii wynalazł przed dwoma laty narzędzie, które nazwał *pèse-bébé*, a które już znalazło dość obszerne zastosowanie. Narzędzie to, jak sama jego nazwa wskazuje, służy do ważenia niemowlęcia o każdej godzinie dnia lub nocy, dla dowiedzenia się, czy jego normalne rozwijanie się postępuje należycie. bo dowiedzionem jest, że w stanie zupełnego zdrowia dziecię powinno codzień być o pewną liczbę gramów cięższem.

Ten początkowy pomysł okazał się już bardzo użytecznym; ale w tej chwili system ten zabiera się przybrać daleko większe rozmiary. Inny znowu uczony, p. Faardeau, wymyślił wagę fizyologiczną i uniwersalną, służy ona bowiem do ważenia zwierząt, roślin i ludzi, tak aby można obserwować, co minutę jeżeli się podoba, postęp ich rozwijania się na korzyść lub stratę. Poczyniono już bardzo interesujące doświadczenia z tem narzędziem. Zdaje się, że wszelki rodzaj pracy nietylko fizycznej ale i umysłowej, sprowadza u nas natychmiastowy ubytek ciężaru ciała; samo nawet czytanie, u człowieka siedzącego spokojnie w wygodnym fotelu, w ciągu nic więcej jak godziny czyni go chudszym w ilości dającej się za pomocą czułej wagi bardzo ściśle ocenić. Tak przynajmniej pokazuje waga pana Faardeau.

Jakież to nieprzewidywane następstwa sprowadzić może to dziwne odkrycie! Najuczeńsi, najpoważniejsi krytycy, żeby się nie skompromitować dotykalnie objawieniem głośno swojej opinii, będą musieli przy sprawozdaniach o nowych działach radzić się wagi p. Faardeau. W kursach literatury autorowie klasyfikowani będą na przyszłość stosownie do liczby gramów, które się przy czytaniu ich traci. Naturalnie, że dzieła żywo zajmujące, muszą bardziej wychudzać czytelnika niż książki usypiające. Jakiż to cios dla autora, który w wykładzie literatury pomieszczony zostanie pomiędzy tymi, których dzieła sprawiają zaledwie dający się ocenić ubytek wagi, a zato jaki zaszczyt dla tych, którzy czytającemu ujmować będą po dziesięć gramów na godzinę.

Ta nowa zupełnie teorya, że człowiek chudnie przez pracę umysłową, przedstawioną już została do skontrolowania akademii medycznej i akademii nauk i umiejętności w Paryżu. Jeżeli okaże się zupełnie uzasadnioną, to zachodzi pytanie, czy nie najlepiej na tem wyjdą autorowie umiejący rozwałkować każdą powieść na nieskończoną liczbę tomów, bo tacy działają zwykle jako dzielni pomocnicy Morfeusza, i chętnie wybierani będą przed innymi przez czytelników dbałych o swoje siły fizyczne i tuszę. W każdym razie może to korzystnie wpłynąć na powiększenie liczby czytelników dla dzienników, bo przy czytaniu codzień skąpego kawałka fejletonu choćby najbardziej interesującej powieści, ubytek wagi da się odzyskać, odpoczynkiem do dnia następnego, a w najgorszym razie znajdzie się przecie jaki wstępny artykuł, którego z tygodników literackich, dla ukołysania się do snu pokrzepiającego siły. (Dok. nast.)

dość groźnie w czterech punktach, z których w wzajemnem połączeniu mogło było całą Bośnię ogarnąć. Czterema zaś temi punktami były Posawina, okolica Unny, kraina nad granicą Dalmacyi, i obwód położony przy górnym Limie nad granicą serbską. Ale w tym właśnie punkcie, gdzieby powstanie mogło było dla Turcyi stać się najwięcej niebezpiecznem, t. j. nad granicą serbską u górnego Limu, około Nowego Waroszu i Preboju, nie potrafiło ono nigdy do większych rozwinąć się rozmiarów. Porta, jakkolwiek zaskoczona niespodzianie i nieprzygotowana, potrafiła je zamknąć w pewnych niekorzystnych granicach, a nie dopuściła wybuchu w miejscach dla niej najniebezpieczniejszych. Nad Drynem nie mogła Serbia aż do wybuchu wojny serbsko-tureckiej żadnego wywołać powstania.

Inaczej było z powstaniem w Hercegowinie, które w bezpośrednim i nieustannym kontakcie pozostawała z Czarnogórą. To też im więcej się wzmagało, tem czynniejszy udział brała w niem Czarnogóra, i tem silniej je wspierała, przez co przybrało ono w Hercegowinie groźniejsze daleko rozmiary, — i kiedy w Bośnii przychodziło zaledwie do lekkich potyczek, w Hercegowinie potyczki te wyrastały czasami na formalne bitwy. Zwycięztwo odniesione przez powstanie hercegowińskie w wąwozie Dugi, wciągnęło do czynnego i otwartego współdziałania Serbię i Czarnogórę. Przed tem zwycięztwem nie lekceważono sobie w Belgradzie ani w Cetynii militarnej potęgi Porty; i dopiero kiedy Mukhtar pasza pobitym został w wąwozie Dugi przez powstańców, wzięło i w Belgradzie stronnictwo Omladyny przewagę nad partyą umiarkowanych. Gdyby nie to zwycięztwo w wąwozie Dugi, cała sprawa wschodnia inny od obecnego wzięłaby może obrót. Serbia i Czarnogóra byłyby do pewnego czasu wspierały powstanie hercegowińskie, jak swego czasu Grecya wspierała owo na Krecie, ale same nie byłyby jawnego podniosły rokoszu, ani do otwartej nie przystąpiłyby wojny. Powstańcy bośniaccy wyczekiwali tylko chwili przekroczenia Drynu przez Serbów, żeby się z nimi połączyć, a wtedy cała Bośnia jak jeden mąż podnieść się miała. Nadzieje wszakże te i oczekiwania fatalnego doznały zawodu. Wojska serbskie nawet Beliny, pierwszego ufortyfikowanego miasta tureckiego, zająć nie zdołały, a w miarę niepowodzeń serbskich słabnąć musiało i powstanie w Bośnii i coraz więcej ścieśniać granice swych operacyi.

Po klęsce dżuniskiej zdawaćby się było mogło, że i powstanie w Bośnii upadło. W pierwszych też rzeczywiście chwilach wielkie zwątpienie opanowało ludność jej chrześcijańską. Zdawało jej się, że już nigdy a przynajmniej nie tak prędko wyswobodzi się z pod panowania tureckiego. Ultimatum dopiero rossyjskie na korzyść Serbii i obrót nadany przez Rossyę kwestyi wschodniej, obudziły nowe nadzieje w Bośniakach i Hercegowińcach. A że od początku zaraz obecnej wojny ustaliło się było pomiędzy nimi przekonanie, że Serbia prędzej czy później czynny w tej wojnie weźmie udział, nie dopuszczano więc całkowitego stłumienia i wygaśnięcia powstania w Bośnii. Serbia podtrzymywała i poddmuchiwała je, ile się dało, powodowana do tego nadzieją, że przy szczęśliwym rzeczy obrocie, jeśli nie cała, to przynajmniej pewna część Bośnii jej się w udziale dostanie. Do takiego podtrzymywania powstańczej agitacyi Posawina i okolica Unny nie nastręczały dobrej sposobności ani szerszego pola, bo zawsze w tych stronach słabe powstanie, po wojnie serbskiej znikło prawie zupełnie z widowni. Ale za to w Krainie i nad dalmacką granicą trzymało ono się jeszcze zawsze dość silnie, dla tego też to w te strony udał się serbski pułkownik Despotowicz, ażeby tam na nowo ruch powstańczy ożywić i w silniejszą ująć organizacyę.

Zanim jednak na tem polu ważniejszych podołał dopiąć rezultatów, oddział jego wyparty z granic Bośnii schronić się musiał na terytoryum Austro-Węgier, gdzie został rozbrojony. Despotowicz sam, wedle jednych ranny i aresztowany, umrzeć miał z ran odniesionych, wedle drugich, ratował się ucieczką i do Bośnii powrócił. Ale bądź, co bądź jakikolwiek los go spotkał, powstanie w Bośnii przez to nie upadło.

Może być, że w skutek dzisiejszej wojny z Rossyą, która zniewoliła Turcyę do wycofania wszystkich nieomal wojsk regularnych z Bośnii i Hercegowiny, dla skoncentrowania ich swoich nad dolnym Dunajem i w Bałkanach, że powstanie w Bośnii przybierać teraz będzie coraz szersze rozmiary.

Serbia nie może w obecnem położeniu dać powstaniu w Bośnii żadnego materyalnego poparcia ze względów najprzód militarnych. Teatr albowiem tego powstania, jak się to już rzekło, zamknięty w zachodnio-północnym kącie bośniackiego terytoryum, zbyt oddalonym jest od granic Serbii, żeby aktorom jego pomocną a zbrojną mogła podać dłoń, nawet w razie czynnego jej w dzisiejszej wojnie udziału.

Inaczej rzecz się miała z powstaniem w Hercegowinie, i ze stosunkiem jego do Czarnogóry, z którą zostawało ono od samego początku nietylko w bezpośrednim kontakcie, ale popierane przez nią było materyalnie i czynnie, w pierwszym zwłaszcza peryodzie walki, kiedy to Muktar basza klęskę poniósł w wąwozie Dugi. Dziś nie ma już żadnego w Hercegowinie powstania, ale Czarnogóra za to zabsorbowała wszystkie hercegowińskie siły powstańcze. 5.000 do 7,000 Hercogowińców zdatnych do broni, a chętnych do boju, wcielonych w bataliony Czarnogóry, walczy dziś pod jej chorągwią. Oni to bez wątpienia niemało przyczynili się do zdobycia Niksicza.

Natomiast trudno powiedzieć, jakieby korzyści odnieść miała i mogła Serbia w z powstania w Bośnii.

Gdyby przyjść miało do jakichś aneksyi, to na pewne powiedzieć można, że cała część Bośnii, aż do rzeki Werbas, stanowiąca tylną część Dalmacyi, nie Serbii by się dostała. Ale i z innych części Bośnii bardzo skromny tylko dział przypadłby dla niej. Katoliccy bowiem Bośniacy, Kroaci, przeciwni są najwyraźniej połączeniu się z Serbią a sprzyjają otwarcie Austryi i ku niej się chylą. Prawda, że Bośniacy greckiego kościoła, do którego przeważna liczba ludności należy, równie przeciwni przez długi czas byli wszelkiej idei połączenia z Austryą, ale od czasu klęski pod Dżunisem, odkąd Serbia straciła w oczach Słowian tureckich urok potęgi, na której nadzieje wyswobodzenia swego opierali, prąd ten opinii zmienił się widocznie, i przybrał kierunek dla Austryi przyjaźniejszy, któremu coraz szerszą drogę, jak mnie zapewnia osoba, dobrze miejscowe tameczne stosunki znająca, torują dwaj ludzie zaufania tego w Bośnii stronnictwa, Gutesza i Ucelacz.

Pierwsze powodzenia oręża rossyjskiego nad Dunajem i w Bałkanach ożywiły wprawdzie nadzieje tego serbskiego w Bośnii stronnictwa, czego dowodem jest adres, podany przez nie do cara Aleksandra, ale między Bośniakami greckiego kościoła liczy i Austrya wielu dziś stronników. Między powstańcami w Posawinie i nad Unną nastąpiło w skutek tego rozdwojenie; jedni stoją po stronie Rossyi, drudzy po stronie Austryi. Ostatnie to stronnictwo spodziewa się niezwłocznego zajęcia Bośnii przez wojska Austryackie, gdy przeciwnie pierwsze spodziewa się wyswobodzenia swego przez Rossyę, przy spółdziałaniu Serbii i Czarnogóry.

Nie osobistą tu moją objawiam opinię; ale raczej: *relata refero*, — powtarzam, co mi mówiono. — W każdym razie przyznać trzeba, że jakkolwiek podobne bośniackich powstańców nadzieje i przypuszczenia złudnemi okazać by się mogły, to wypadki nad Dunajem i pod Bałkanami oddziaływają dziś niezmiernie na Bośnię, — a pierwsze, walniejsze przez Rossyę odniesione zwycięstwo, mogłoby w całej ogólne zapalić powstanie. — Do takiego przypuszczenia uprawniają wypadki, i miejscowe stosunki, dla tego nie należy spuszczać ich dziś z oka, lub obojętnie na nie spoglądać.

(Z pod Plewny).

Dla scharakteryzowania obecnej sytuacyi pod Plewną mogą posłużyć następujące depesze. Do *Timesu* donoszą z głównej kwatery w Górnym Studnie pod dniem 19 b. m.: Armia rossyjsko rumuńska zajmuje obecnie linię ciągnącą się na prawo od Grywicy aż do Tuczenicy. Na lewo od Grywicy zbliżyli się Rumuni za pomocą przykopów na odległość 750 stóp do drugiej reduty. W około tych fortyfikacyj leżą setkami niepogrzebane rossyjskie, tureckie i rumuńskie trupy. Fetor panuje tam nieznośny. Dalej na lewo od Grywicy stoi dziewiąty korpus Krüdenera (5 i 31 dywizya), który po bitwie z 11 został wzmocniony oddziałami 3 i 11 dywizyi przybyłemi z Rossyi. Obok tego korpusu stoi czwarty korpus Zatowa to jest 16 i 30 dywizya, których bataliony w skutek wielkich strat zostały zredukowane na 300 ludzi. Na samym krańcu pod Tuczenicą stoi książę Imeretyński ze swym oddziałem, to jest z drugą dywizyą czwartej brygady strzelców generała Dobrowolskiego, zredukowanej z czterech na dwa słabe bataliony i z resztą oddziału Skobelewa pod tegoż dowództwem. Straty z 11 i 12 wynosiły przeszło 60 proc., ale mimo to panuje w wojsku rossyjskiem duch godny podziwienia. Przeszło 320 dział gra bezustannie przeciw fortyfikacyom tureckim, które rzadko kiedy odpowiadają prawdopodobnie z powodu, że im zaczyna zbywać na amunicyi. Nie można tego na pewne twierdzić, to wszakże jest pewnem, że Turcy z najzimniejszą krwią przechadzają się po swych redutach. Rossyanie są na całym swym froncie silnie oszańcowani, wykopali przykopy i rowy ochronne a powyżej Radziszewa usypali silną redutę polną; działa ich są wszędzie dobrze zasłonięte. Dnia 13 b. m. prosił Zatow wodza tureckiego, aby mu pozwolił pogrzebać poległych w pobliżu reduty, do której przypuścił trzy bezskuteczne szturmy i gdzie trupy rossyjskie leżą całemi stosami. Turcy nie pozwolili na to, a ponieważ trupy te leżą tylko 900 stóp od wojsk rossyjskich, więc muszą koniecznie powstać choroby. Rossyanie wraz z wszystkiemi świeżemi posiłkami liczą obecnie 50.000 ludzi, podczas gdy siły tureckie obliczają doświadczeni oficerowie na 60 do 80.000 ludzi. Na drodze do Sofii uwija się 12 do 16 rossyjskich i rumuńskich pułków jazdy dla przeszkodzenia komunikacyi. Wczoraj zaatakowali Rumuni redutę znajdującą się przed Grywicą ale zostali ponownie odparci. Plewna może tylko powoli być wziętą za pomocą regularnego oblężenia. Dalsze stanowcze ataki nie będą mogły być podjęte w tym tygodniu, gdyż wielu oficerów odjechało na krótki urlop do Bukaresztu.

Dla uzupełnienia wiadomości zawartych w tej depeszy podajemy jeszcze depeszę *Daily News* z Bukaresztu: Rossyjski sztab sanitarny jest po ostatnich bitwach tak przeciężony pracą, iż ranni leżą całemi dniami bez pomocy i dosłownie gniją za życia. Z Rumunami nie lepiej rzecz stoi, lekarze rumuńscy nie tają się z tym okropnym faktem, iż ranni ich dopiero w dwa dni po odebraniu ran zostają opatrywani. Obecnie zaniechano wszelkiego stanowczego ataku na Plewnę. Atak taki ma być podobno za dwa tygodnie podjęty po przybyciu gwardyi na teatr wojny. Jednakże wątpię o tem, a jeszcze bardziej o pomyślnym rezultacie takiego ataku. Turcy, jak kilkakrotnie na własne oczy o tem się przekonałem, są indywidualnie lepszymi żołnierzami od Rossyan. Strategika obydwóch stron jest może równie złą, natomiast taktyka jest w ogóle i w szczególe nieskończenie lepszą od rossyjskiej. także uzbrojenie Turków, a to tak działa jak i karabiny przewyższają uzbrojenie Rossyan. Nadto posiadają Turcy inżynierów, którzy umieją urządzać wyborne pozycye defenzywne, podczas gdy rossyjscy inżynierowie nie umieją naprawić nawet dziury w moście. Przy tem wszystkiem Turcy zdają się być tak dobrze zaopatrzeni w żywność, jak Rossyanie, a w skutek odniesionych zwycięstw są ożywieni najlepszym duchem, podczas gdy Rossyanie wskutek tylokrotnych klęsk są całkiem zgnębieni. Żołnierz rossyjski jest wprawdzie bardzo waleczny, ale myśl, że jeżeli w razie bezskutecznego ataku, choć tylko w kostkę zostanie raniony, marnie musi zginąć bez ratunku, odbiera mu odwagę, jak się o tem podczas ataków na dniu 11 b. m. dokładnie przekonałem. Generał Kryłów otrzymał dowództwo nad całą jazdą pod Plewną".

Podług depeszy *Neue Freie Presse* z Bukaresztu, panuje w armii rossyjskiej pod Plewną wielkie zamięszanie. Osman basza bez narażenia się na niebezpieczeństwo mógłby zrobić zwycięzką wycieczkę, gdyby wojska rumuńskie nie zagrażały jego prawej flance. Dziewięć pułków kawaleryi, które wysunięte zostały na drodze prowadzącej do Sofii, są w skutek klęski poniesionej przez Rossyan na dniu 13 b. m. zupełnie odcięte. Łowcza znajduje się prawdopodobnie w rękach tureckich. Aby ukryć przed narodem rossyjskim rozpaczliwe położenie armii rozszerzają Rossyanie umyślnie wiadomość, iż wkrótce rozpoczną ofenzywę. Zwycięstwem odniesionem nad Mehemetem Alim chcą przywrócić równowagę. Całkowite straty rossyjskie w pięciu dniach walki pod Plewną wynoszą 5000 poległych, 17.000 rannych. Rumuni stracili 1000 w poległych i 5000 w rannych. Wielka liczba rannych tak samo jak działa pozycyjne Skobelewa znajdują się w rękach tureckich. Straty w oficerach są stosunkowo niezmierne. Nigdy, jak zapewniają obcy lekarze wojskowi, nie było takich rzezi. Przeszło 2000 rannych umarło już z powodu, że służba sanitarna nie jest wystarczająca. Z amputowanych nie zostało przy życiu nawet 5%. Żołnierze szemrają, oddziały są zdezorganizowane. Dysenterya robi okropne spustoszenia, zwłaszcza w skutek zatrutego powietrza od mnóstwa gnijących ciał. Sanitarna służba w armii rumuńskiej była zorganizowana tylko na 500 rannych. Lekarze wzbraniali się udać na redutę grywicką. Sześć tysięcy Rumunów i załoga Kalafatu, którą zastąpi milicya, mają wzmocnić armię. Główna kwatera cesarska znajduje się w Sistowie; car przekonuje się, że odwrót jest konicznym, obawia się jednak jego wpływu na naród rossyjski. Generał-major Lewicki popadł w niełaskę. Znów odkryto wielkie sprzeniewierzenie przy liwerunkach dla armii.

(Rossyanin o ministrach rossyjskich.)

Pester Lloyd otrzymał z Wiednia następującą korespondencyę, zasługującą ze wszech miar na uwagę: „W tych dniach, pisze ten korespondent, miałem sposobność mówić z jedną z dystyngowanych politycznych osobistości dzisiejszej Rossyi i pospieszam jak najwierniej zakomunikować wam słowa tej osoby, gdyż zdają mi się być cennym materyałem do ocenienia sytuacyi. „Wszyscy w Rossyi, powiedziała mi ta osobistość, oskarżają ks. Gorczakowa. Ubolewają nad tem, że osiwiały polityk, który w swoim czasie wydał hasło: *la Russie ne boude pas, mais elle se recueille*, na schyłku swego żywota ponosi cios niezasłużony, który jemu samemu rozdziera serce, a którego odwrócić nie jest w stanie. Książę Gorczaków nie jest wcale odpowiedzialnym za wojnę, nie życzył jej sobie, on i hr. Adlerberg doradzali zawsze cesarzowi utrzymanie pokoju; gdy jednakże w skutek mowy wypowiedzianej w sali św. Jerzego w Kremlu wojna stała się nieuniknioną, kierował Gorczaków z największą zręcznością całą kampanią dyplomatyczną aż do 24 kwietnia. Nie jego wina, że po szczęśliwej dyplomatycznej nastąpiła nieszczęśliwa militarna kampania i że tym razem miecz popsuł to, co pióro dobrego zrobiło Ks. Gorczaków, który nie jest winien wojny, chętnie by się usunął w zacisze prywatne, ale dla niego jest rzeczą honoru nie opuścić swego pana podczas wojny, dopóki ten potrzebuje jego pomocy. Po wojnie — a jeśli car pozwoli, i podczas wojny — Gorczaków w każdym razie ustąpi. Na następcę jego jest już przeznaczony Paweł Szuwałów, obecnie ambasador w Londynie. W razie zwycięzkiej walki, byłby Ignatiew wystąpił z swą kandydaturą, ale i natenczas z małemi widokami, obecnie nie ma naturalnie żadnych szans. Paweł Szuwałów jest duszą i ciałem Europejczykiem, bez skłonności panslawistycznych, nieprzyjacielem Polaków, surowym centralistą, ale nie żywi zasadniczej niechęci ku systemowi reprezentacyjnemu. Hrabia Reutern i Wałujew zostaną i po wojnie na swych stanowiskach, są oni niezbędnymi dla ery wielkich reform, która musi nastąpić. Wielkie oburzenie i słusznie panuje przeciw generałowi Miljutynowi ministrowi wojny. On to stworzył obecną organizacyę, on sprzeciwiał się zacięcie wszelkiej zmianie, tolerował korrupcyę w administracyi militarnej, jego też słusznie robią odpowiedzialnym za poniesione klęski. Jest on rossyjskim Grammontem i Leboeufem w jednej osobie. On to w Liwadyi parł cesarza do wojny; w sali Jerzego w Kremlu stał przy boku cesarza, gdy ten ogłosił światu, że Rossya *fará da se*, on to włożył cesarzowi obelgę na Serbów, on to postawił W. ks. Mikołaja i Niepokojczyckiego na czele armii, on też, zrobiwszy wojnę nieuniknioną, a nie poczyniwszy do niej żadnych przygotowań, starał się zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność, nie chcąc przyjąć ofiarowanego sobie naczelnego dowództwa, gdy w. książę Mikołaj zachorował na tyfus. Najzdolniejszych i najpopularniejszych generałów wydalił z służby lub usunął na bok. Feldmarszałek, książę Barjatyński, pogromca Szamyla, żyje jakby na wygnaniu niedaleko Warszawy; Kaufmann-Azyatycki, zdobywca Chiwy, bawi z dala od teatru wojny, Todtleben został powołany dopiero w ostatniej chwili do obozu, Czernajew (!) i Fadiejew musieli podziękować za służbę, ponieważ w *Ruskim Mirze* nie podobali się ministrowi, Dannenberg został przed czasem pensyonowany, Meller Zakomelski najzdolniejszy taktyk piechoty zostawał do niedawna w Petersburgu. Gdy w początku wojny poruszono myśl posłania gwardyi na teatr wojny, wtedy rzekł Jego Excellencya Miljutin: *C'est ridicule* gwardya przeciw Turkom." On to postawił na czele sztabu generalnego Niepokojczyckiego i Lewickiego, z których pierwszy liczy przeszło 70 lat, a za którymi obydwoma przemawia tylko to, że są Polakami (??) i ultramontanami (??). Przeciw Miljutynowi zwraca się przedewszystkiem ogólne oburzenie a mimo, że nie chce porzucić swej teki, narzucając się równocześnie na krytyka generałów, których sam postawił na czele wojska, to jednak nie zdoła się przy niej utrzymać. Jego dymissya jest rzeczą pewną; Rossya, aby zwyciężyć, potrzebuje Carnota lub Scharnhorsta, w Miljutynie znalazła Leboeufa". Nie potrzebuję dodawać, pisze z swej strony wspomniany korespondent, że wypowiadający powyższe słowa jako Rossyanin mówi z stanowiska rossyjskiego, i że ja tak samo jak wasi czytelnicy przeciw zapatrywaniom powyższym w bardzo wielu punktach musiałbym się zastrzedz. Stosując się jednak do zasady *ab hoste consilium* uznałem za stosowne treść jego opowiadania podać wam jak najwierniej. W każdym razie nie zawadzi słyszeć, jak się wyraża wysoko postawiony Rossyanin o osobistościach, stojących w Rossyi u steru."

(Z bułgarskiego teatru wojny).

Z Zimnicy otrzymała *Pol. Corr.* następujące wiadomości pod dniem 16 b. m.: „W kampanii obecnej nie stoczono dotychczas ani jednej walnej bitwy w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz tylko cały szereg krwawych utarczek. Drugi taki szereg utarczek pod Plewną, jak pod Szybką, trwa już 8 dni bez najmniejszego rezultatu dla jednej lub dla drugiej strony. Ostatecznym celem całego rumuńsko-rossyjskiego ataku miało być nietylko zajęcie Plewny — bo przez samo zajęcie tej miejscowości nie osiągniętoby jeszcze niczego — ale głównie chodziło o zupełne zniszczenie armii Osmana baszy. Gdyby ta operacya była się udała mieliby Rossyanie do dyspozycyi około 80.000 żołnierzy, których mogliby byli wysłać na pomoc carewiczowi zagrożonemu mocno przez Mehemeta Alego. Ale niestety dotychczas nie osiągnęli

Rossyanie tego celu. Walki z 11 i 12 b. m. osłabiły wprawdzie pozycye Turków pod Plewną ale nie doprowadziły ani do osaczenia ani do zniszczenia armii Osmana baszy. Może on bez najmniejszej przeszkody cofnąć się na południowy zachód albo na zachód i zająć nowe pozycye, które wprawdzie nie będą wprost zagrażały pozycyom rossyjskim, ale na każdy wypadek zatrudnią co najmniej 60.000 Rossyan. Cały szereg krwawych walk pod Plewną nie miał dotychczas dla strony zaczepnej żadnego strategicznego znaczenia. Zdobycie Grywicy i Radiszewa może wprawdzie przy należytem wyzyskaniu tych pozycyj przyczynić się do zajęcia Plewny, ale przez wyrzucenie Skobelewa pozycyj z zajętych na południu Plewny, zniweczył Osman basza całą strategiczną wartość rossyjsko-rumuńskiego sukcesu z dnia 11 b. m. albowiem przerwał łańcuch żelazny, który miał go opasać i zabezpieczył sobie tym sposobem na każdy wypadek linię odwrotową. Po walce z 12 b. m. powszechnie się spodziewano, że Osman basza uderzy w kierunku Tirnowy, ażeby tam połączyć się z Mehemetem Alim. Ale dzielny wódz turecki nie jest widocznie skłonnym do wyświadczenia usługi Rossyanom, nie chce opuścić swego mocnego stanowiska w Plewnie i nie chce narazić się na walną bitwę w otwartem polu. Osman basza nie może na razie zrobić nic innego, jak tylko wszelkiemi siłami starać się o utrzymanie Plewny i czekać, aż Mehemet Ali na Bielą, albo Sulejman basza na Trojan pospieszy mu na odsiecz. Gdyby nie mógł utrzymać się w Plewnie, nie cofałby się nigdy w kierunku wschodnim, lecz w kierunku południowo-zachodnim, ażeby na Górny Dubnik i Felis, po szlaku wojennym prowadzącym wzdłuż rzeki Panegi do Sofii, dostać się na nowe pozycye, na których może oczekiwać posiłków wysłanych mu z Orhanie. Takiej operacyi Osmana baszy mogłaby przeszkodzić tylko Serbia.

Dwa korpusy serbskie wkraczające do Bułgaryi na Nisz albo Belogradczyk mogłyby zaszachować wojska tureckie skoncentrowane w Sofii albo Orhanie i utrudnić Turkom odwrót. Ale ta ewentualność jest w tak dalekiem polu, że w tej chwili nie warto nawet nad nią się zastanawiać. W operacyach Mehemeta Alego nie zaszło nic nowego w ostatnich dniach (list ten datowany jest 16 września; Red.) Wszystko co dotychczas donoszono o posuwaniu się jego armii na Bielę, jest nie prawdą. Co więcej, nawet relacye o pozycyach, jakie armia jego miała zająć między Damogilą a Draganową, są nieprawdziwe. Prawe skrzydło Mehemeta Alego stoi jeszcze ciągle w Kazeljewie, centrum w Cerkownie a lewe skrzydło w Kocabunar. Po zupełnem wyparciu Rossyan z pod Raszczuku, przygotowuje on się do ataku na linię Jantry od strony południowej, ściągając na Eski-Dżuma posiłki i zakładając magazyny żywności i amunicyi, które mają mu ułatwić ofenzywę. Ale tymczasem wzmacnia się także armia rossyjskiego następcy tronu na swych pozycyach. Lewe skrzydło tej armi stało 15 b. m. w Obertyniku, centrum w Bieli, Resbunarköj i Kopriwcy a prawe skrzydło w Karahassan i Susicy. Jak widzimy, nie ma jeszcze mowy o odwrocie poza linię Jantry. Mogłoby to nastąpić dopiero wówczas, gdyby Rossyanie przegrali bitwę pod Bielą, a skutki przegranej tu bitwy przewyższałyby o wiele skutki wszystkich dotychczasowych klęsk rossyjskich. Za Jantrą nie miałaby już rossyjska armia wschodnia punktu oparcia i nie mogąc połączyć się z armią stojącą pod Plewną, musiałaby opuścić wysunięte pozycye pod Gabrową, Tirnową i Łowczą i opierając się o Dunaj stoczyć ostatnią i stanowczą walkę z Turkami. Od tej ostatniej bitwy byłoby zawisłem, czy armia rossyjska mogłaby przez zimę pozostać w Bułgaryi, czy tez musiałaby wycofać się zupełnie za Dunaj".

KRONIKA

(m) **Z wystawy.** Pomimo słoty zwiedziło wystawę w sobotę d. 22 b. m. 740 osób nie licząc w tę cyfrę wystawców tudzież osoby które zwiedziły wystawę za biletami familijnemi. Od dnia otwarcia wystawy (d. 6 b. m.) do dnia 21 b. m. zwiedziło ogółem 63.101 osób; ogólny dochód z sprzedaży biletów wynosił do dnia 21 b. m. 12.619 zł. 70 ct. W sobotę zwiedził wystawę p. N. Rothschild z Wiednia, który w tym tylko celu przybył do Lwowa. — Wczoraj, w niedzielę, pomimo niepogody, sprzedano przy kasach na placu wystawy 7875 biletów.

— **O ruchu przemysłowym w Galicyi** podała *Wiener Abendpost* w numerze z dnia 22 b. m. bardzo ciekawy artykuł p. R. v. E. Artykuł ten poświęcony jest głównie wystawie krajowej, wyraża się o niej bardzo pochlebnie i oddaje uznanie tak przemysłowi krajowemu na wystawie reprezentowanemu jak i wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia wystawy. Artykuł ten napisany w piśmie tak poważnem i z fachową dokładnością nadto w sposób życzliwy dla naszego kraju, zasługuje na powtórzenie w dosłownym przekładzie, czego też uczynić nie omieszkamy.

(m) **Kongres** dla przemysłu naftowego w Galicyi, odbędzie się d. 27 b. m. w sali obrad komitetu wystawy krajowej, w willi hr. Dzieduszyckiego przy ul. Zielonej pod l. 24.

(m) **Ciągnienie losów** na loteryę fantową krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej, odbędzie się 4 października. Losów na tę loteryę, po 1 zł. nabyć można na placu wystawy i w rozmaitych miejscach publicznych.

— **Otwarcie nowego kursu** w galicyjskiej krajowej szkole gospodarstwa lasowego nastąpi w pierwszej połowie października roku 1877. Warunki przyjęcia uczniów są następujące: a) ukończenie roku 17; b) przynajmniej jednoletnie zajęcie praktyczne w leśnictwie; c) wykazanie się przy egzaminie wstępnym tak ustnym jak piśmiennym z posiadania wiadomości przygotowawczych, odpowiadających przynajmniej ukończonej niższej szkole średniej Kto ukończył z dobrym postępem wyższą szkołę realną, gimnazyalną lub szkołę gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, przyjęty być może z uwolnieniem od egzaminu wstępnego (c). Wyjątkowo zaś może być przez kuratoryę na wniosek dyrekcyi, także od jednorocznej praktyki (b) uwolnionym, kto ukończył z dobrym postępem szkołę gospodarstwa wiejskiego w Dublanach. Nie posiadający kwalifikacyi określonej powyższemi warunkami, lub zamierzający uczęszczać tylko na niektóre przedmioty, przyjęty być może jedynie jako uczeń nadzwyczajny. Wolno także uczęszczać na wykłady osobom dojrzalszym, jako gościom. Każdy uczeń płaci wpisowego 2 zł. w. a.; oprócz tego czesne wynoszące na półrocze jedno od ucznia zwyczajnego 5 zł. w. a., od ucznia zaś nadzwyczajnego tyle razy po 50 ct. w. a., na ile godzin tygodniowo będzie zapisany; przyczem dwie godziny rysunków liczyć się będą za jedną godzinę wykładu. Gość nie uiszcza żadnej opłaty. Za egzamin wstępny opłaca się taksę w kwocie 2 zł. w. a., która jest oraz wpisowem ucznia, przyjętego do szkoły na podstawie pomyślnych wyników egzaminu. Ponieważ stypendya udzielają się dopiero po odbytym egzaminie z półrocza pierwszego, przeto każdy uczeń nowo przyjęty, zapewnić sobie musi utrzymanie przynajmniej na pół roku. Wpisy uczniów rozpoczną się na podstawie pismiennego podania od 1 października.

— **Koncert.** Wydziałowi kasyna mieszczańskiego powiodło się pozyskać panią Dowiakowską i pana Friemana na jeden koncert, który się odbędzie w sali kasyna we środę 26 b. m. o godzinie 8 wieczór, z następującym programem: 1) Fantazya *Appassionata* przez Vieuxtemps'a, odegra pan G. Frieman. 2) Wielka arya z opery *Ernani* Verdi'ego, odspiewa pani Dowiakowska. 3) *a)* *Larghetto* Mozarta; *b)* Mazur, odegra pan Frieman. 4) *Sny miłości*, Walz Kreutzera, odspiewa pani Dowiakowska. 5) *a)* Wyznanie; *b)* Taniec góralski odegra pan Frieman. 6) Mazurek z opery *Duch Wojewody* Grossmana, odspiewa pani Dowiakowska. Członkowie kasyna opłacają za siebie i członków swej rodziny po 50 ct. od osoby, zaś obcy przez członków wprowadzeni po 1 zł. 50 ct.

— **W teatrze** dziś „Pan Damazy," komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

* **Z okna drugiego piętra** kamienicy pod l. 19 przy ulicy Sobieskiego spadł przedwczoraj wskutek własnej nieostrożności przy czyszczeniu okna Antoni Schmid, służący, mający lat 48 i uszkodził się ciężko w głowę, pierś i nogi. Oddano go do szpitalu.

* **Na dworcu kolei Karola Ludwika** przejechała przedwczoraj wieczór lokomotywa Feliksa Butmańskiego, pomocnika maszynisty, i zdruzgotała mu głowę. Zwłoki zabrano do szpitalu.

— **Rozboje** kilkakrotnie zdarzające się na gościńcu prowadzącym ze Lwowa do Szczerca, mianowicie koło karczmy leżącej w lesie, zwanej „Krzywulą" zaniepokoiły w ostatnim czasie mieszkańców wsi sąsiednich tak, iż nikt nie odważył się już z wieczora iść tym gościńcem. Obawa była tem większą, iż sobie przypomniano, że w tem miejscu gościńca na wiosnę żyda na wozie zamordowano. W nocy z 3 na 4 b. m. napadło dwóch rabusiów jadącego tą drogą żyda z Brodek, i zrabowano mu znaczną ilość wiktuałów, które z sobą wiózł na wozie. Następnej nocy odebrali przemocą zapewne ci sami rabusie koloniście z Dornfeldu 180 kilo masła; w kilka dni później uszedł z ciężką biedą podobnemu napadowi Rachmiel Waldman, dzierzawca rogatki w Lipniku. D. 19 b. m. zrabowano jadącemu tym gościńcem Stefanowi Kociubie, gospodarzowi z Drohobycza 48 zł., które miał w pugilaresie. Połączonym staraniom żandarmeryi i tutejszej policyi powiodło się temi dniami wpaść na trop tej szajki rozbójniczej. Dwóch rabusiów, Wasyla Torbę i Pawła Kowala, parobków, aresztowała policya we Lwowie, gdzie po szynkach hulali; trzeci zaś wyrobnik, Franciszek Jergiel, słynny złodziej, dotychczas nieodszukany. Z zrabowanych rzeczy odszukano dotąd tylko część masła, które sprzedali pewnemu kramarzowi na Nowym świecie. Znaleziono nadto u jednego z nich pęk nowych kluczy, a jeden ma na sobie czapkę, która pochodzi z znaczniejszej kradzieży sukni, której w niewiadomem jeszcze miejscu dokonali.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Przemyślu z grupy gmin wiejskich odbędzie się dnia 16 października b. r. w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. starostwo.

— **Jan Bernatzky,** major nieczynnego stanu przemyskiego batalionu landwery pieszej nr. 59, przeniesiony w stan spoczynku.

— **Wincenty Planner**, tytularny major w stanie spoczynku, przeniesiony do nieczynnego stanu przemyskiego batalionu landwery pieszej nr. 59.

† **Ksiądz Jan Koźmian**, kanonik metropolitalny poznański, prałat domowy Ojca św. i protonotaryusz apostolski, jak donoszą dzienniki poznańskie, umarł nagle ruszony paraliżem dnia 21 b. m. w Wenecyi, w przejeździe z Rzymu do kraju. Liczył lat 63.

— **W kołach naukowych** przykre zrobiło wrażenie samobójstwo znanego profesora chemii dra Alfonsa Oppenheima w Londynie, który dnia 18 b. m. otruł się kwasem pruskim w St. Leonards, pod Hastings. Przyczyną samobójstwa jak się zdaje był żal po śmierci ukochanej żony, którą profesor utracił niedawno.

— **Wielki astronom** współczesny, dyrektor paryskiego obserwatoryum, Leverrier, chory już od dłuższego czasu, był przed dwoma dniami umierającym. Lekarze już go odstąpili.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Podleszanach, w powiecie mieleckim, były major wojsk polskich, ozdobiony krzyżem *Virtuti militari* Michał Toczyski, przeżywszy lat 80; w Warszawie były profesor szkoły sztuk pięknych, malarz architektoniczny Marcin Zaleski, przeżywszy lat 81; we Florencyi znakomity botanik, dyrektor tamtejszego muzeum przyrodniczego i prezydent sekcyi przyrodniczej włoskiego instytutu umiejętności Filip Parlatore, przeżywszy lat 61.

— **Ogromny grad** spustoszył dnia 1 b. m. okolicę Nieżyna w Rossyi. Na polu oprócz mnóstwa drobnych zwierząt domowych i ptactwa zabił dwie osoby.

— **O wielkich powodziach** donoszą telegramy z Nowego Jorku. W dolinie Blackwarrior, w Stanie Alabamy powódź, która nastąpiła w skutek nieustających ulewnych deszczów, zniszczyła cały zbiór bawełny.

— **Orkan**, który dnia 22 b. m. spustoszył okolicę Zadaru, o czem donosi telegram nasz dzisiejszy, równocześnie nawiedził także wśród przerwania chmur miasto Belgrad i zrządził tam niezmierne szkody. Burza z największą siłą trwała pół godziny.

— **Nowe obserwatoryum wiedeńskie**, jako gmach zostało w tych dniach ukończone i jest już nawet zaopatrzone w różne przyrządy, z wyjątkiem dużego, szesnastocalowego refraktora, zamówionego w Dublinie, który będzie gotów dopiero w roku przyszłym. Nad wykończeniem olbrzymiej kopuły, w której refraktor ów ma być ustawiony, pracują właśnie gorliwie.

— **Starożytne zabytki** znaleziono ostatnich dniach na wybrzeżu słynnego jeziora Cyrknickiego w Krainie, mianowicie przy zakładaniu nowej drogi w pobliżu Dobropola. Wykopano gliniane i opokowe naczynia z popiołem i niedopalonemi kośćmi ludzkiemi, oraz wiele misternej roboty naramienników, szpilek, dzid, mieczów itp. z miedzi. Kraińscy miłośnicy starożytności dalej prowadzą gorliwie poszukiwania, a znalezione zabytki złożono w lublańskiem muzeum archeologicznem.

— **O niesumienności dostawców** dla armii rossyjskiej ciągle nowe opowiadają szczegóły dzienniki rossyjskie. *Now. Telegr.* znowu donosi, że władze wojskowe w tych dniach odrzuciły ogromną partyę pszenicy, zsypaną w magazynach pod Odessą, pokazało się bowiem, że pszenica tak mocno już była spleśniała, iż z daleka czuć było od niej stęchliznę.

— **Na cele wojenne**, mianowicie na urządzenie baraków zimowych dla wojsk w Rumunii, zakupił rząd rossyjski żelazne rusztowania, z których na wiedeńskiej wystawie powszechnej urządzone były galerye. Pociąg, wiozący 64.000 tych konstrukcyj żelaznych, odszedł już w tych dniach z Wiednia do Bukaresztu. I tak nawet szczątki wielkiego pokojowego obchodu międzynarodowego poszły na usługi Marsa!

— **Wycieczki towarzyskie** odbywają od tygodnia wśród oryginalnych okoliczności maszyniści i palacze irlandzkich dróg żelaznych *Great Southern* i *Western of Irland.* Zrobili oni w liczbie około 2000 zmowę uważając się za upośledzonych w stosunku do kolegów angielskich, a pierwszą czynnością strejkujących było owładnięcie pewnej liczby lokomotyw i wagonów, którémi obecnie przejeżdżają się dla zabicia czasu po całej linii wspomnionych kolei, z niemałą szkodą regularnego ruchu.

— **W Paryżu** otwarto dnia 19 w południe nową ulicę *Avénue de l'Opera*, która w prostej linii łączy wielką operą z *Theatre Française* i *Palais Royal.* Ulica ta będzie zapewne wkrótce jedną z najważniejszych i najwspanialszych arteryj stolicy francuskiej. Marszałek Mac-Mahon był pierwszy, który w towarzystwie swego adjutanta otwartym powozem przejechał przez tę ulicę wśród okrzyków publiczności na cześć rzeczpospolitej i jej prezydenta.

— **Pożar menażeryi.** Petersburski *Herold* podaje opis zupełnego zniszczenia przez ogień menażeryi, przewożonej w wagonie towarowym pociągiem, idącym do Odessy, pomiędzy stacyami Wradiewskiem a Lubaszewskiem. W wspomnionym wagonie znajdowały się małpy, psy uczone, ptaki i konie, oraz różne inne zwierzęta, należące do niejakiej pani Corvi, jadącej do Rossyi z Paryża. Ponieważ za palącym się pociągiem zdążał drugi, wiozący artyleryę gwardyi, przeto pomimo dostrzeżenia ognia chciano dotrzeć do najbliższej stacyi i zatrzymano się w polu dopiero wtedy, gdy płomienie objęły już cały wagon z menażeryą. Odczepiony wagon palił się na szynach; pociąg wojskowy zatrzymał się w bliskości. Ponieważ niebezpieczeństwo groziło podkładom kolei, a ztąd przerwaniem ruchu, przeto wysłano żołnierzy z wiadrami do gaszenia ognia. Nim jednak nadeszła pomoc, wszystko już w wagonie uległo zniszczeniu.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

*** **Bochnia.** (Samobójstwo). Pod nadchodzący pociąg kolejowy rzucił się 19 b. m. w Chodenicach w zamiarze samobójczym Józef Zima z Bochni 60 lat liczący. Pociąg zdruzgotał samobójcę którego nędza popchnęła do tego kroku.

*** **Horodenka.** (Zabójstwo). Michał Kotelka z Horodenki schwytawszy 14 b. m. w nocy Dmytra Hyszczuka na kradzieży zabił go kijem i sam zgłosił się do sądu.

*** **Kęty.** (Dąb podcięty) spadł 11 b. m. na Podlasiu Kęckiem na włościankę Helenę Jurzakową i zabił ją na miejscu.

*** **Jaworów.** (Spadł z drzewa). owocowego i zabił się na miejscu 11 b. m. w Wielkich Oczach tamtejszy zarobnik Kazimierz Kozłowski.

*** **Brody.** (Powiesił się) w Jasionowie 21 sierpnia 22 letni zarobnik tamtejszy Jan Gindzielewicz. Przyczyną samobójstwa była choroba umysłowa.

*** **Gorlice.** (Koło maszyny) pochwyciło 13 b. m. w Ropie robotnika Stewniaka i tak go uszkodziło, że zaraz po tym wypadku śmierć nastąpiła.

*** **Nisko.** (Zabójstwo). W Chlewianej górze rezerwista Błażej Serefin posądzał 19 letniego chłopaka Pawła Wachowicza o kradzież tytoniu i tak go za to obił, że biedny chłopak w krótce potem umarł. Sledztwo sądowe w toku.

*** **Śniatyn.** (Wypadł z wozu) i zabił się na miejscu 13 b. m. Chaskel Kremer z Kozłowa.

*** **Drohobycz.** (Utopił się) podczas kąpieli 23 sierpnia parobek Filip Fedek z Zdzianny.

Zjazd byłych uczniów szkoły rolniczej w Dublanach.

II.

(L) Pod przewodnictwem p. Z. Strusiewicza odbyło się w sobotę drugie posiedzenie w obecności marszałka krajowego J. E. hr. Wodzickiego. P. Kruszyński miał odczyt o trzech epokach rolnictwa w Polsce. Następnie przedstawił p. Langie kwestyę użytkowania mleka w naszym kraju. W wyczerpującym elaboracie wykazał p. Langie, że gospodarstwo mleczne w Galicyi nie stoi na wysokości swojego znaczenia, a to głównie z tego powodu, iż właściciele dóbr nie trudnią się sami tą gałęzią gospodarstwa lecz puszczają mleko w dzierżawę. Cyframi opartemi na źródłach urzędowych wykazał prelegent, jaką stratę ponosi kraj przez taką gospodarkę. Wywóz masła z Galicyi za granicę wynosi obecnie tylko $1\frac{1}{2}$ miliona centnarów, a mógłby wynosić co najmniej trzy razy tyle, gdyby sami właściciele chcieli zająć się racyonalną gospodarką w tym kierunku. W dalszym ciągu swego wykładu przedstawił p. Langie o ile w miejscowościach, położonych bliżej większych miast, korzystniej sprzedawać mleko nieprzerobione, a w miejscowościach oddalonych od miast, produkta mleczne t. j. ser i masło. Zgromadzenie przyjęło ten odczyt do wiadomości. P. Błocki miał rzecz o rachunkowości w gospodarstwach rolnych. Dyskusya toczyła się głównie nad tem, czy w gospodarstwach średnich i mniejszych można zaprowadzić podwójną rachunkowość na wzór rachunkowości zaprowadzonej w wielkich majątkach? Po dłuższej rozprawie oświadczyło się zgromadzenie za tem, że i w gospodarstwach średnich i mniejszych można zaprowadzić podwójną rachunkowość opartą na stosownym systemie. Po południu mimo słoty i zimna, wyjechało 60 uczestników zjazdu do Dublan.

Na wczorajszem posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem p. K. Strzeleckiego, był obecny radca namiestnictwa p. Orlecki i p. Roman Cichowski, z Linowa, w Królestwie polskiem, którego zbiór modeli narzędzi rolniczych, zbudowanych według własnego pomysłu, oglądać można na wystawie. P. Spausta miał wykład o niemożności zastąpienia pługa kopaczką. Pług służy do trzech celów a kopaczka może spełnić tylko jedno zadanie. Na ten wywód zgodziło się zgromadzenie. Następnie toczyły się bardzo ożywione rozprawy nad sposobem utrzymania stosunków między szkołą rolniczą w Dublanach a byłymi jej uczniami. Stanęło ostatecznie na tem, że ma być zawiązane towarzystwo p. n. „Towarzystwo wzajemnej pomocy byłych uczniów szkoły dublańskiej“. Siedzibą tego towarzystwa będą Dublany. Wypracowaniem statutów dla tego towarzystwa w myśl danych wskazówek, ma się zająć osobna komisya i zdać sprawę na najbliższym zjeździe, który odbędzie się w lutym r. p.

Wystawa krajowa.

(Zgromadzenie wystawców).

(L) Pod przewodnictwem p. Pawlikowskiego, obywatela z Podola, odbyło się w sobotę drugie zgromadzenie wystawców przy nielicznym ich udziale. P. Merunowicz zdał sprawę w imieniu komisyi wybranej na pierwszem zgromadzeniu w celu ułożenia porządku obrad dla wystawców. Komisya proponuje, ażeby każde posiedzenie było poświęcone odrębnym przedmiotom obrad odpowiadającym mniej więcej głównym działom produkcyi krajowej, na wystawie reprezentowanym a mionowicie proponuje następujący program dla zgromadzeń wystawców: W poniedziałek d. 24 b. m. zgromadzenie dla spraw przemysłu rękodzielniczego i fabrycznego; w wtorek d. 25 b. m. dla spraw przemysłu domowego; w środę d. 26 b. m. dla spraw rolniczych; przemysłu rolniczego i fabrykacyi maszy rolniczych. W Czwartek d. 27 dla spraw górnictwa, trutnictwa i innych gałęzi przemysłu, pozostających w związku z górnictwem. Po krótkiej dyskusyi przyjęło zgromadzenie ten program.

Zastanawiając się nad sposobami trwałego zużytkowania wystawy krajowej z r. 1877 dla interesów ekonomicznej produkcyi kraju doszła komisya do dwóch wniosków 1) Zgromadzenie wystawców wyraża przekonanie, iż dla stałego opiekowania się sprawami rozwoju przemysłu krajowego, powinno zawiązać się stowarzyszenie w tym celu, ażeby spożytkować praktycznie tę naukę, jaką daje odbywająca się teraz we Lwowie wystawa. 2) Zgromadzenie wyraża przekonanie, iż dla potrzymania interesu ogółu oświeconych warstw ludności krajowej dla spraw rolnictwa, przemysłu i handlu pożądanem byłoby ażeby co kilka lat odbywały się w rozmaitych miejscowościach kraju zjazdy dla rozbioru potrzeb z gospodarstwa krajowego. Po bardzo ożywionej dyskusyi uchwaliło zgromadzenie nad obydwoma powyższemi wnioskami obradować na osobnem, *ad hoc* zwołać się mającem zgromadzeniu wystawców.

Do uchwały przedłożyła komisya następujące wnioski: 1) Zgromadzenie wyraża przekonanie, iż dla zapewnienia krajowi trwałego pożytku z tegorocznej wystawy, nieodzowna zachodzi potrzeba sporządzenia umiejętnego opisu wszystkich działów tejże wystawy z uwzględnieniem statystycznych danych co do obecnego stanu odnośnych gałęzi produkcyi, jakoteż warunków prawnych, wpływu opłat fiskalnych, postanowień cłowych, stanu ich kapitałów obrotowych, stosunków kredytowych a wreszcie fachowego wykształcenia pracowników na polu rozmaitych zawodów rolniczych i przemysłowych. Zgromadzenie mniema, iż byłoby pożądanem, ażeby Wydział krajowy w porozumieniu z komitetem wystawy krajowej wyznaczył premia za fachowe opisy umiejętne pojedyńczych działów tegorocznej wystawy. 2) Zgromadzenie wyraża przekonanie, iż w razie, gdyby z kosztów urządzenia wystawy powstały jakie nadwyżki w gotówce, to najwłaściwiej byłoby użyć tych kwot na wydawnictwo umiejętnych opisów pojedyńczych okolic kraju pod względem gospodarczym, przemysłowym i handlowym. Wniosek *ad* 1 przyjęło zgromadzenie bez rozpraw, a wniosek *ad* 2 odroczyło do dzisiejszego zgromadzenia, które odbędzie się o godzinie 6 wieczorem.

(Futra; wystawa rękawiczników, fryzyerów, kapeluszników, powroźników; fabryka Schubuta. Kraszewskiego; wystawa cukierników.)

(L) Okazale prezentują się na wystawie składy futer we Lwowie. Dwie firmy lwowskie pp. Fryderyka Mrozińskiego i spółki, tudzież p. Adamskiego i Czapczyńskiego wystawiły okazy futer znajdujących się na ich składach. Sądząc po wystawie obydwa składy są dobrze zaopatrzone w piękne i kosztowne futra; mamy tu sobole i gronostaje, bobry kamczaćkie i lisy czarne, elki wirgińskie i skanki, obok lisów, tumaków leśnych i grebów krajowych. Jak wiadomo, głównem targowiskiem na futra jest Lipsk, zkąd zaopatrują się wszystkie składy w całej prawie Europie. To też i okazy, o których wyżej mowa, są sprowadzone z Lipska. Ale obie powyższe firmy wystawiły prócz skórek także futra gotowe męskie i damskie, wyrobione w swoich pracowniach. Wyroby te odznaczają się starannem i eleganckiem wykonaniem. Z wyrobów ze skóry mamy jeszcze do zapisania wyroby rękawicznicze. Bardzo bogatą wystawę urządzili pp. Czernicki i Spożarski we Lwowie. Wyroby z tej pracowni równie jak z pracowni p. Ciroka, rękawicznika lwowskiego, nie pozostawiają nic do życzenia. Okazy najlepszych bandażow wyrobionych w kraju, przedstawia wystawa p. Manna bandażysty lwowskiego.

Fryzyerstwo artystyczne jest dobrze reprezentowane na wystawie przez p. Kostynowicza i Ignacego Jahla. Widok zamku Czorsztyna, wykonany z włosów przez p. Kostynowicza zwraca na siebie powszechną uwagę.

Znana od wielu lat we Lwowie firma p. Fiali, głównie reprezentuje na wystawie fabryczny wyrób kapeluszów, berlaczy i t. p. rzeczy z pilśni. Powroźnictwo jest reprezentowane przez dwóch fabrykantów a mianowicie p. Marschala we Lwowie i p. Weliżowskiego w Krakowie. Materyał i wyrób nie pozostawiają nic do życzenia.

Fabryka wyrobów z wosku pszczelnego p. Fryderyka Schubutha we Lwowie, istniejąca od roku 1812. a więc jedna z najstarszych fabryk galicyjskich, wystawiła doskonałe okazy świec kościelnych i salonowych. Wszystkie wyroby tej fabryki stoją na równi z wyrobami zagranicznemi.

W tym samym pawilonie mamy dwie maszyny do szycia z fabryki p. Kraszewskiego w Warszawie. Jest to jedyna fabryka na całe królestwo Polskie, a mając sposobność porównać maszyny z fabryki p. Kraszewskiego z maszynami amerykańskiemi, przyszliśmy do przekonania, że wyroby fabryki warszawskiej wytrzymują to porównanie, choć są znacznie tańsze. Maszyna zwana *Silencieuse* wyrobiona w fabryce p. Kraszewskiego podług systemu Wheeler & Wilsen, odznacza się wzorowem wykonaniem i może stanowić ozdobę salonu, gdyż jest ukryta w pięknem palisandrowem biurku. Maszyny do szycia, poruszane zapomocą korby ręcznej, zalecają się praktycznem urządzeniem i bardzo starannem wykonaniem.

Na największą pochwałę zasługuje wystawa wyrobów cukierniczych. Na tem polu mamy istotnie do zapisania znakomity postęp. P. Maciej Kostecki, cukiernik lwowski, wystawił rzeczy tak piękne, iż nawet pessymiści, którzy z nałogu lekceważą wyroby krajowe, nie mogą powstrzymać się od oddania zasłużonej pochwały. Kolumna z dragantu, ozdobiona figurami alegorycznemi i mitologicznemi, dwa wazony na kwiaty karmelowe, wyrobione z wolnej ręki, są prawdziwemi arcydziełami sztuki cukierniczej. Niemniej okazałą jest wystawa pp. Grossa & Strusa, cukierników lwowskich, którzy przed dwoma laty założyli we Lwowie fabrykę czekolady a dzisiaj popisują się wyrobami tejże nie ustępującemi wyrobom zagranicznym.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 24 września.

Jakiś nieład wkradł się do rossyjskiej głównej kwatery — albo do zagranicznych biór korespondencyjnych. W ciągu dnia wczorajszego przysłano nam urzędowy biuletyn rossyjski, datowany z Górnego Studna 22 b. m., wedłng którego Turcy w piątek 21 września w południe uderzyli na pozycye rossyjskie pod Cerkowną (Cairkiöi) o dwie mile na południe od Bieli. Walka była bardzo zacięta i trwała aż do późnego wieczora. Turcy atakowali najprzód prawe skrzydło rossyjskie, następnie uderzyli na lewe, a w końcu na centrum, ale wszędzie zostali odparci. Kolumna gen. Tatiszewa utrzymała się na swojej pozycyi, a nazajutrz, w sobotę, oczekiwała nowego ataku. Po otrzymaniu tej depeszy wyczekiwaliśmy z niecierpliwością telegramu o zapowiedzianej na 22 b. m. nowej bitwie, a ewentualnie przynajmniej bliższych szczegółów o bitwie piątkowej. Tymczasem w nocy otrzymujemy biuletyn urzędowy, który mówi że w dniach 19 i 20 września panował pokój, a o bitwie piątkowej nic nie wspomina. Zatem depesza o 12 godzin później wysłana, zajmuje się wypadkami o 24 a względnie o 48 godzin wcześniejszemi! Coś podobnego nie zdarzało się dotychczas, i nie umiemy sobie wytłómaczyć tego przewrotnego porządku.

Bądź co bądź, z porównania obu tych urzędowych biuletynów wynika, że bitwa w okolicy Bieli rozpoczęła się dopiero 21 września a nie 20, jak korespondent *Daily Telegraphu* donosił. Rezultat tej bitwy według biuletynu rossyjskiego nie był stanowczy. Generał Tatiszew utrzymał się na pozycyi, ale nazajutrz oczekiwał nowego ataku. Z tego brzmienia wysnuć można wniosek, że bitwa piątkowa jeżeli nie skończyła się zwycięstwem Turków, to z pewnością nie Rossyan. Biuletyny tureckie mówią wprawdzie o zupełnej klęsce Rossyan, którzy stracić mieli około 8000 ludzi, ale dodają zarazem, że walka trwa dalej. Zapewne dzisiejsze telegramy przyniosą pewność w tym względzie.

Bitwa, jak wspomnieliśmy wyżej, toczy się pod Cerkowną po turecku Cairkiöj, o dwie mile na południe od Bieli, nad rzeką Jantrą. Zdaje się to wskazywać na zamiar Mehemeta Alego przekroczenia Jantry w górnym jej biegu, między Bielą a Tirnową. Nie sprawdziły się więc przypuszczenia, że Mehemed Ali operować będzie wprost na Sistowę, aby odciąć Rossyanom komunikacyę z Dunajem. Przeciwnie, nasuwa się domysł, że zamiarem Serdar Ekrema jest pospieszyć jak najrychlej z pomocą obleżonemu Osmanowi baszy. Położenie Osmana baszy według prywatnych wiadomości *Tagblattu* mimo ostatnich zwycięstw ma być dość krytyczne. Baterye rossyjsko-rumuńskie posuwają się coraz bliżej Plewny, a 20 b. m. oddalone były od pozycyj tureckich zaledwie o jednę wiorstę. Plewna jest faktycznie osaczona, a wszystkie komunikacye mają być w rękach rossyjskich, tak, że Osman basza może tylko manowcami wysyłać depesze. Nadto uporczywie utrzymuje się pogłoska, że Turkom na seryo zaczyna braknąć amunicyi. Doniesiono wprawdzie, że Szefket basza z korpusem przeznaczonym na odsiecz, zbliżył się już na odległość 5 godzin od Plewny, ale wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia. Okoliczności te skłonić mogły Mehemeda Alego do porzucenia pierwotnego planu, aby przedewszystkiem ratować zagrożoną pozycyę plewnieńską.

Korespondent *Standardu* w głównej kwaterze Sulejmana baszy podaje szczegóły o ostatnim bezskutecznym ataku tureckim na pozycye rossyjskie w wąwozie Szybka: „Przez cały dzień 17 września wrzała walka, która była równie dziką i krwawą jak bitwy stoczone tam przed trzema tygodniami. Turcy utrzymywali przez kilka dni gwałtowny ogień na pozycye rossyjskie i zmusili powoli działa rossyjskie do milczenia. Działa Kruppa, ustawione na pozycyi oskrzydlającej stanowisko rossyjskie, nie pozwoliły Rossyanom wcale się wysunąć, podczas gdy w nocy ogień bateryi moździerzowej uniemożliwiał załodze rossyjskiej naprawę szkód w dzień zrobionych. Wieczór dnia 16 września dano rozkaz do przygotowania się do ataku a po zapadnięciu nocy przeznaczone do ataku pułki stanęły na swych stanowiskach. W fortyfikacyach rossyjskich panowała cichość i zdawało się, że Rossyanie nie przewidują wcale ataku nieprzyjacielskiego. Bateiye moździerzowe grały jak zwykle całą noc. Ale o godzinie 4 rano zaprzestały ognia a piechota turecka wystąpiła do ataku. Rossyanie spostrzegli ją dopiero wtenczas, gdy się zbliżyła tuż do ich linij. Wtenczas nagle rozpoczęli nieregularny ogień karabinowy, Turcy odpowiedzieli głośnym okrzykiem: „*Ałłah! Ałłah!*“ i uderzyli gwałtownie na okopy. Rossyanie nie spodziewali się wcale takiego ataku, ich ogień karabinowy był słaby, artylerya rossyjska nie zdołała dać ani jednego strzału działowego na posuwającą się naprzód kolumnę, gdy Turcy dotarli już do reduty św. Mikołaja. Walka trwała bardzo krótko, załoga była bowiem słaba, gdyż podług wszelkiego prawdopodobieństwa wojska rossyjskie zostały w nocy wycofane z obrębu ognia bateryj moździerzowych. Wraz z redutą wpadło 5 dział w ręce tureckie. Ale zdobyczą tą nie długo cieszyli się Turcy. Rossyanie rozpoczęli gwałtowny ogień z innych redut i ciągle odnawiali swe ataki. Walka trwała siedm godzin. Turkom było bardzo trudno ściągnąć posiłki z powodu wielkiej stromości terenu niemniej i z tego powodu, że ogień redut zostających jeszcze w posiadaniu Rossyan dominował zupełnie nad aproszami tureckiemi. Po upływie tych siedmiu godzin nadeszły Rossyanom z Gabrowy znaczne posiłki a znajdujący się w fortyfikacyi św. Mikołaja Turcy musieli opuścić tę pozycyę i cofnąć się do swych tylnych linij. Obie strony poniosły znaczne straty. Dziś wieczór (18 b. m.) baterye tureckie znów rozpoczęły ogień.“

Dziennik *Daily News* sympatyzujący, jak wiadomo z Rossyanami, poddaje surowej krytyce postępowanie wodzów rossyjskich. „Naród rossyjski, powiada ten dziennik, może bez zarumienienia wysłuchać szczerej prawdy, albowiem cnoty wojskowe prostych żołnierzy nigdy jeszcze nie zajaśniały takim blaskiem, jak w ciągu ostatnich trzech miesięcy. Ale z drugiej strony najwyższy już czas oddać kierownictwo naczelne tej dzielnej armii w odpowiedniejsze ręce. Oficerowie rossyjskiego sztabu generalnego mają niewątpliwie wielkie zasługi najrozmaitszego rodzaju, ale nie doraśli najgłówniejszemu zadaniu: nie umieją wyzyskać należycie materyału, który został powierzony ich opiece. Już niejednokrotnie mieli oni sposobność odniesienia największych korzyści strategicznych. Przez obsadzenie pewnej pozycyi pomiędzy dwiema głównymi armiami tureckiemi, mogli oni przeważnemi siłami zaatakować jedną lub drugą armię turecką, a przecież widzimy, że prawie we wszystkich bitwach kampanii tegorocznej występowali do boju z siłami niedostecznemi, a przynajmniej znacznie mniejszemi od tureckich. Błąd popełniony przez niezajęcie Plewny, kosztował Rossyan dotychczas 20—25 tysięcy żołnierzy. Ich taktyka w ciągu ostatnich 10 dni, była barbarzyńską w całem tego słowa znaczeniu. Cały świat jest zgrozą przejęty na wiadomość, że wodzowie rossyjscy wysyłali całe bataliony najdzielniejszych żołnierzy na formalną rzeź. Kazali im zdobywać obóz oszańcowany i przyznają się sami do straty 16.000 żołnierzy. Obecnie muszą Rossyanie rozpocząć na nowo kampanię. Ale jakąż korzyść przyniesie ta druga kampania, skoro przygotowania do niej nie są nawet jeszcze rozpoczęte, służba wywiadowcza niezdarną, liczebna siła korpusów niedostateczną, dowóz żywności i amunicyi poniżej wszelkiej krytyki, a naczelne dowództwo nieudolne, nieoględne i nieenergiczne? Nad wszystkiemi temi kwestyami zastanawiać się będą miliony Rossyan w ciągu zbliżającej się zimy, a rząd wolny od trosk, jakie pociąga za sobą obecna kampania, nie będzie potrzebował namyślać się długo nad tem, co mu czynić wypada“.

Straty rossyjskie w czasie od 17 sierpnia do 5 września wynoszą ogółem 15.335 ludzi, a to 14.876 na europejskim, zaś 459 na azyatyckim teatrze wojny. W tej liczbie mieści się 471 oficerów. Od początku wojny do 5 września wynoszą straty rossyjskie ogółem 30.830 ludzi. W cyfrze tej nie są objęte olbrzymie straty, poniesione pod Plewną w ostatnich walkach.

OSTATNIA POCZTA

Rossyanie przygotowują się do kampanii zimowej. Dotychczas nie myślą jeszcze wcale o opuszczeniu Bułgaryi. Według *Daily News* generał Todtleben zająć się ma ufortyfikowaniem Matczynu, Hirsowy, Sistowy i Nikopolis, aby zabespieczyć Rossyanom przeprawę przez Dunaj. W najgorszym razie starać się będą Rossyanie utrzymać się przez zimę w posiadaniu twierdzy Nikopolis. Założony tam zostanie bardzo mocny przyczołek mostowy.

Generał Ignatiew popadł stanowczo w niełaskę. Jako miejsce pobytu wyznaczono mu Kijów, dokąd temi dniami wyjeżdża.

Czytamy w urzędowym berlińskim *Reichs und Staats-Anzeiger:* „Wychodząca tu *Germania* prowadzi dalej swą agitacyę polską. Wezwawszy w nr. 194 Polaków pruskich otwarcie do odezwania się, występuje na nowo z formalnym programem przywrócenia państwa Polskiego. Z knowaniami temi idą w parze podejrzenia dzienników polskich, że Prusy zmierzają do rozszerzenia granic w Polsce rossyjskiej. *Nordd. allg. Ztg.* oświadczyła w obec tego, że u rządu pruskiego nie powstał nigdy zamiar powiększenia dzielnicy polskiej, że taki zamiar nigdy nie był brany pod rozbiór i że żadne pod tym względem nie odbywały się rokowania albo rozmowy“.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Zara, 23 września. W powiecie Scardona zerwała się wczoraj tak gwałtowna burza, że zabijała zwierzęta, obalała domy i mocno uszkodziła lasy i winnice. Pod Gradiną wywróciło się 5 łodzi, przyczem 17 ludzi życie straciło; 10 trupów już wydobyto.

Petersburg, 23 września. Biuletyn urzędowy: Szef sztabu armii południowej Niepokojczycki telegrafuje z Górnego Studna 21 września, że 19 i 20 b. m. wszędzie panował spokój (a 21 b. m. zaszła wielka bitwa pod Bielą. — Red.) Blokada Plewny trwa ciągle,

Petersburg, 23 września. Urzędowy biuletyn z Górnego Studna donosi 22 b. m.: Wczoraj rano wznowili Turcy bombardowanie

Góry św. Mikołaja w Szybce z 14 moździerzy strzelając czasem salwami.

Wczoraj w południe uderzyli Turcy na pozycyę generała Tatiszewa pod Cerkowną. Turcy odparci na prawem skrzydle uderzyli na lewe skrzydło a następnie na centrum i wszędzie zostali odparci. Walka ustała dopiero przy świetle księżyca Kolumna Tatiszewa utrzymała się na swojej pozycyi. Dziś oczekiwane jest wznowienie ataku.

Konstantynopol 22 września w nocy. Nie ogłoszono dotąd żadnej depeszy o sygnalizowanem przez dzienniki zwycięztwie Mehemeta Alego baszy. Walka trwa ciągle.

Szefket basza stanął w odległości pięciu mil od Plewny.

Konstantynopol, 22 września po południu. Wczoraj Rossyanie zostali zupełnie pobici przez Mehemeta Alego baszę. Rossyanie stracili 4000 zabitych i tyleż rannych.

Konstantynopol, 23 września rano. Według wiadomości, które w środę z Plewny nadeszły Osman basza stawiać ma opór codziennym atakom rossyjskim. We wtorek 12 batalionów rossyjskich uderzyło na ufortyfikowaną pozycyę turecką, ale odparto je z wielkiemi stratami.

Zwycięstwa Mehemeta Alego baszy w okolicy Bieli zostały potwierdzone.

Wiedeń, 24 września. (*Tel. pryw.*) Cesarzewicz Arcyksiąże Rudolf studyować będzie praktyczną służbę państwową w Namiestnictwie tyrolskiem.

Neue freie Presse zaprzecza wiadomościom, jakoby w Salzburgu nastąpiła umowa co do traktatu handlowego z Niemcami. Rokowania bardzo mało postąpiły naprzód.

Wiedeń, 24 września. (*Tel. pryw.*) Berlińska *National Ztg.* mówi, że próba medyacyi byłaby krokiem samobójczym. Ani Rossyanie ani Turcy nie sądzą, że chwila rozstrzygająca już minęła.

Montagsrevue w berlińskiej korespondencyi mówi, że pokój jest na razie niepodobieństwem.

Wiedeń, 24 września. (*Tel. pr.*) Wszystkie prywatne depesze z teatru wojny zgadzają się na to, że piątkowa walka między carewiczem a Mehemetem Alim baszą miała charakter wielkiej walki przednich straży. Obie strony utrzymały się na swoich pozycyach ze znacznemi stratami.

Budapeszt, 24 września. (*Tel. pryw.*) Sulejman basza tak odpowiedział na tutejszy telegram z gratulacyą: Tylko z Węgier otrzymujemy zachęcające telegramy, jakgdybyśmy byli obcymi w Europie. Węgrzy i Turcy są braćmi, wojowniczymi osadnikami tej samej ziemi i tego samego klimatu. Jeżeli Bóg połączy świetne oręża obu narodów, blask ich zaślepi barbarzyńskich nieprzyjaciół.

Paryż, 24 września. Republikańskie dzienniki ogłaszają napisany przez Thiersa manifest do wyborców, który chwali mądrość i umiarkowanie rozwiązanej Izby. Thiers wybiera republikę dlatego, że monarchia jest niemożliwa. Sytuacya stała się nieznośną, gdyż w urzędach znajduje się personal antirepublikański. Thiers protestuje stanowczo przeciw twórcom aktu z 16 maja. Podnosząc swobodę wyboru i prasy streszcza Thiers swój program w tych słowach: udzielność narodowa, republika, wolność, sumienna legalność, swoboda wyznań i pokój.

Konstantynopol, 23 września. Telegram Mehemeta Alego baszy z piątku potwierdza posuwanie się jego armii ku Bieli. Równocześnie donosi Mehemet Ali, że jego wojska zbliżyły się do szańców rossyjskich i że o 2 godzinie po południu wywiązała się bitwa, która ustała początkiem nocy. Straty tureckie w porównaniu z rossyjskiemi małe.

Telegram Chefketa baszy z soboty donosi, że Mehmet Hutzi basza stanął z transportem żywności i amunicyi w dwugodzinnej odległości od Plewny i spotkał się tam z 15 batalionami rossyjskiemi. Wywiązała się walka działowa i Rossyanie musieli cofnąć się. Achmet Hutzi basza zawiadomił Osmana baszę, że nazajutrz rozpocznie dalszy marsz ku Plewnie.

Telegram Sulejmana baszy z soboty donosi, że w Szybce trwa dalej walka działowa. Uszkodzono fortyfikacye rossyjskie. Rossyanom ma dokuczać brak żywności.

Wiadomości z Azyi są mało znaczące.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa
dnia 23 września.

Hotel Angielski.

Pp- W. hr. Tarnowski z Wróblowic. A. Pohorecki z Artasowa. P. Tomanek z Smorzowa. A. Ujejski z Denysowa. K. Weber z Banunin.

Hotel George'a.

Pp. B. Popper z Wiednia. A. Wich z Wiednia. W. Cielecki z Byczkowiec. K. Rosetti z Multan. K. Skrzyński z Krakowa. Singer z Wiednia.

Hotel Langa.

Pp. F. Kawecki z Sambora. K. Kawecki z Sambora. J. Baumfeld z Przemyśla. J. Moskalewski z Królestwa. K. Druszlakowski z Żurawna. R. Pfandörfer z Berlina. S. Schapira z Wiednia. J. Kohn z Wiednia.

Hotel Warszawski.

Pp. F. Ochocki z Białej-Łożnicy. W. Resabe z Warszawy. K. Sobieszczański z Królestwa. L. Zygmund z Rossyi.

Hotel Krakowski.

Pp. M. Cebrowski z Romanowego-sioła. S. Malczewski z Romanowego-sioła. J. Mieczkowski z Terpiłówki.

Hotel Heller.

Pp. W. Pol de Odenburg z Kijowa. A Kadłubiński z Kijowa.

Odjechali ze Lwowa

Pp. A. Ks. Lubomirski do Bakończyc. T. Grocholski do Rossyi. E. Wesołowski do Złoczowa. W. Chrzanowski do Maroszyna. T. Dembowski do Jarosławia. J. Frommel do Pawłosiowa. W. Leśniowski do Rossyi. J. Morawski do Brodów. K. Mysłowski do Brodów. W. Siemiginowicz do Torskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 25 września 1877, godz. 7 rano
Barometr 729·77 mm. Psychrometr suchy 6.1°C. Psychrometr wilgotny 5·8°C. Prężność pary 6·7mm. Wilgoć 95% Zachmurzenie 10. Wiatr NE1. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza + 4 9°R. Barometr idzie w górę.

z dnia 24 września 1877, godz. 7 rano.
Barometr 732·62 mm. Psychrometr suchy 4·5°C. Psychrometr wilgotny 4·0°C. Prężność pary 5·8mm. Wilgoć 92% Zachmurzenie 3. Wiatr SE 1. Ozon 4. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza + 3·6°R. Barometr idzie w górę.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 22 września 1877.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.	
	waluta austr.				
1. Akcye za sztukę.					
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	251	—	254	--	bez kupona
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	122	50	125	50	
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	241	50	244	50	
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	215	—	218	–	
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kredyt. galic. 5% w. a, .	85	60	86	25	bez kupona bieżącego
„ „ „ 4% „ .	78	50	79	50	
„ „ „ 5% okresowe	85	60	86	25	
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	60	90	50	
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	93	50	94	50	
3. Listy dłużne za 100 zł.					
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30	
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—	
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—	
4. Obligi za 100 zł.					
Indemniz. galic. 5% m. k. . .	85	—	86	—	
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	90	—	92	—	
5. Losy Miasta Krakowa .	14	—	15	50	
„ „ Stanisławowa	18	50	21	—	
6. Monety.					
Dukat holenderski . .	5	52	5	63	
Dukat cesarski	5	58	5	68	
Napoleondor	9	40	9	50	
Półimperyał	9	50	9	72	
Rubel rossyjski srebrny . . .	1	80	1	90	
„ „ papierowy . .	1	19	1	21	
100 marek niemieckich . . .	57	60	58	60	
Srebro	104	50	106	—	
Kupony w srebrze	104	—	105	50	

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 20 września 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	65.15	65.30
luty-sierpień	65.10	65.30
Jednolity dług Państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	67.90	68.10
kwiecień-październik	68.10	68.30
Losy z roku 1839 całe . . .	317.—	319.—
„ „ 1839 piąta cześć 4% . .	317.—	319.—
„ „ 1854 po 250 złr.. . .	108.—	108.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5% .	112.75	113.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	120.50	121.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	134 75	135,25
„ „ 1864 „ po 50 złr.	133.50	135 —
Renty Como po 42 lir. aus. . . .	25.—	26.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%.	134.—	135.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5% .	99.25	99.50
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4% .	75.90	76.10
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech :	—.—	103.50
Bukowiny	81.50	82.50
Galicyi	85.—	85 50
Niższej Austryi	104.—	104.50
Siedmiogrodu	76.75	77.25
Węgier	77 75	78.50
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6% .	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	113.75	114.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	224.25	224.50
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł. .	740.—	750.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	240.—	.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	70.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł. . .	210.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł. . . .	877.—	879.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k. .	374 —	375.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	188.—	189.—
Kol. Preszów-Tarn.(w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł .	1950.—	1960.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k. .	255.—	255.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr. .	125.75	126.25
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	280.50	281.10
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	78.50	79.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. . .	107.—	108.—
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	103.—	103.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88 -
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.50	97.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	86 —	87.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	77.75	—.—
„ „ „ „ po 5% . .	85.75	86 25
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85.75	86.25
Gal. banku hipot. po 6%	—.—	89.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . .	94.—	—.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6% .	91.—	—.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6% .	—.—	—.—
Banku narodowego po 5% .	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½% .	90.75	91.25
„ „ „ po 5%	99.75	100.25
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	71.40	71 80
Tow. kol. żel. Preszow-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr. . . .	65.—	66.50
Kol. pół. po 100 zł. m. k. .	101.—	102.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5% .	98.50	99.—
„ „ „ „ II. emisyi . . .	97.50	98.50
„ „ „ „ III. „ . . .	96 25	96.50
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	76 50	77.50
z r. 1867 .	75.75	76.25
z r. 1868 .	—.—	68.—
z r. 1872 . .	63.75	64.25
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze . .	69.—	69.50
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	165 —	165.75
Clarego po 40 zł. m. k.	29.25	29 50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł m	93 —	93 50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.50	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	27.—	29 —
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa .	13.50	14 —
Salma po 40 zł. m. k.	39.—	39 50
St. Genois po 40 zł. m. k. . . .	33.50	35 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.50	20 50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. .	120. –	121.—
„ „ „ 50 zł. m. k. .	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k . .	22.—	22.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	28.25	29.
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n. .	57.10	57 30
Berlin za 100 mark w. n p. . .	57.10	57 30
Frankfurt za 100 mark p. . .	57.10	57 30
Hamburg za 100 mark w. p. n.	57 10	57 30
Londyn za 10 ft. szt.	117.40	117 70
Paryż za 100 fr.	46.80	46 85
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.60 —	5.61 —
„ pełnej wagi	5.61. —	5 63 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.41 —	9 42 —
Rosyjski imperyał	9.65 —	9 68 —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.—	105 15

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
22 września 1877.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach . .	64	70
„ „ „ w srebrze . . .	67	—
Renta w złocie	75	10
Losy pożyczki z roku 1860	111	75
Akcye banku wiedeńskiego . .	857	—
„ „ kredytowego	218	50
Londyn	117	75
Srebro	104	70
Napoleond'or	9	44½
Dukat cesarski men.	5	64
100 marek niemieckich	5[illegible]	—

Dziennik Urzędowy.

(5204 1—3) **Edykt.**

L. 23986. C. k. sąd pow. del. miejski Krakowie zawiadamia niniejszem Adolfa Dygasińskiego że przeciw niemu książe Stanisław Jabłonowski w dniu 11 sierpnia 1877, l. 22042. o rozwiązanie umowy najmu wniósł pozew, w załatwieniu którego wyznaczono termin do rozprawy na 11 września 1877 o 10 rano.

Gdy miejsce pobytu pozwanego nie jest wiadomem przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adw. dr. Goldmana kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu aby w wyż oznaczonym czasie albo sam stanął lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł wogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków 4 września 1877.

(5197 1—3) **Kundmachung.**

Zl. 2277. Vom k. k. Bezirks-Gerichte in Staremiasto wird kundgemacht, das im Sache des Naftali Neuman gegen Bazyli Szemerdiak'sche Nachlaßmasse zur Einbringung der Rechtsforderung von 100 fl. samint den vom 1874 laufenden, zu 50 kr. wöchentlich zu berechnenden Zinsen, des zugesprochenen Gerichts und Exekutionskosten pr. 2 fl. 67 kr. 2 fl. 93 kr. 86 kr. und 1 fl. 27 kr. dann der Kosten des gegenwärtigen Gesuchs welche mit 1 fl. 70 kr. zugesprochen werden — die exekutive Feilbietung des gegenrischen sub CN. 99 in Staremiasto gelegenen, keine Tabularkörper bildenden auf 100 fl. abgeschätzten Realität und zwar in drei Terminen das ist am 28 September, am 19 Oktober und am 9 November 1876 jedesmal um 11 Uhr V. M.

Die Lizitationsbedingungen erliegen in der Registratur zur Einsichtnahm offen.

Staremiasto am 21 August 1876.

(5069 1—3) **Edykt.**

L. 6433. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku niniejszym edyktem zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Maryannę Piotrowską, iż w skutek odezwy c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie z dnia 9 marca 1876 do l. 1175 wedle rezolucyi tutejszo-sądowej z dnia 14 kwietnia 1876 l. 2328/cyw. prawo zastawu dla sumy 208 zł. w. a. z procentami po 6% od 15 czerwca 1875 i kosztami sądowemi 6 zł. 22 ct. i 4 zł. 50 ct. w stanie biernym realności pod l. k. 483 w Leżajsku położonej ut. Dom. Tom I. pag. 151 n. haer. Maryanny Piotrowskiej własnej na rzecz Chaima Rothmana w drodze egzekucyi zaintabulowanem zostało.

Ponieważ miejsce pobytu Maryanny Piotrowskiej nie jest wiadomem, przeto c. k. sąd powiatowy w Leżajsku ustanawia na jej koszt i szkodę kuratorem Jędrzeja Ziembę w Leżajsku i temuż rezolucyę z dnia 14 kwietnia 1876 l. 2328/cyw. doręcza.

Z c. k. sądu powiatowego.

Leżajsk dnia 7 września 1877.

(5205 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5385. C. k. sąd powiatowy w Peczeniżynie uwiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności Altera Gugiga przeciw Jwanowi Bakaj Stefanów w kwocie 150 zł. z pn. przedsięweźmie publiczną sprzedaż realności dłużnika własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, w Kniazdwrze pod l. 12 położonej na 1070 zł. w. a. oszacowanej przy trzech terminach licytacyjnych t. j. w dniu 27 września, 30 października i 7 grudnia 1877. każdem razem o godzinie 9 rano w zabudowaniu tusądowem.

Cena wywołania 1070 zł., zakład 107 zł.

Dla nieznanych sądowi wierzycieli i dla tych wierzycieli, którzyby już pozwolonej licytacyi realności pod l. 12 w Kniazdworze na takowej prawo zastawu uzyskali ustanawia się kuratorem Panka Slobodziana, naczelnika gminy Kniazdwór.

Akt opisania i oszacowania jako też warunki licytacyi mogą być w tusądowem archiwum przejrzanemi.

Peczeniżyn, 1 lipca 1877.

L. 29511. **Ogłoszenie licytacyjne.** 5080 (2—3)

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych przy drogach krajowych na rok 1878, a ewentualnie także na trzylecie po koniec roku 1880 przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Termina licytacyjne oznaczone będą przez Wydziały powiatowe pomiędzy 16 października a 10 listopada r. b.

Wykaz ogólny stacyi mytniczych przy drogach krajowych, mających być wydzierżawionemi począwszy od 1 stycznia 1878.

Nr. porząd.	Grupa	Przy drodze krajowej	W powiecie	Nazwa stacyi	Cena wywołania złr.	Uwagi
1	I.	Zakluczyn-Sącz-Niedzica	Nowy Sącz	Gródek	3700	
2				Stary Sącz		
3				Zabełcze	1500	z domkiem
4	II.	Gorlice-Konieczna	Gorlice	Konieczna	801	
5				Gładyszów	444	
6				Ropica ruska	3900	z domkami
7				Siary		
8	III.	Sanok-Rzeszów	Brzozów	Niewistka	575	
9				Dynów	2825	zapór dwie domek jeden
10	IV.	Bełzec-Jarosław	Cieszanów	Bełzec	1082	
11				Płazów	1248	
12				Cieszanów	1488	
13				Oleszyce	1269	
14				Wulka zapałowska	4869	
15			Jarosław	Jarosław	8000	
16	V.	Żółkiew-Mosty-Krystynopol	Żółkiew	Żółkiew	4444	
17				Mosty (mostowe)	820	domek
18				Mosty (drogowe)	788	
19			Sokal	Pod Sielcem most na Błotni	600	z domkiem
20	VI.	Czortków-Monasterzyska	Czortków	Czortków	1155	
21				Dzuryn	520	
22		Skała-Czortków	Borszczów	Dawidkowce	581	z domkami
23				Białokiernica	1082	
24		Skała-Zaleszczyki		Borszczów	640	
25			Zaleszczyki	Kasperowce (mostowe)	1000	domek
26	VII.	Dębica-Nadbrzezie	Mielec	Tuszów	1650	z domkami
27				Annopol	692	
28			Tarnobrzeg	Miechocin	1250	
29				Wielowsia	800	
30	—	Sielec-Zaleszczyki	Tłumacz	Tłumacz	1800	
31	—	Iwanie-Mossorówka	Borszczów	Uście biskupskie	1418	
32	—	Iwanie-Mossorówka-Okopy-Borszczów	dtto	Iwanie	2555	zapór dwie
33	—	Tarnów-Szczucin	Dąbrowa	Bagiennica pod Dąbrową	Cenę oznaczy Wydział powiatowy	z domkiem

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 15 października włącznie, to jest przed terminem rozpoczęcia licytacyj powiatowych, przyjmować będzie oferty zbiorowe, lecz tylko na pojedyncze grupy wykazem powyższym oznaczone.

Oferty podobne wnosić należy wprost do Wydziału krajowego z obowiązkiem złożenia równocześnie w kasie krajowej lub nadesłania wadyum, które wynosi 10% w stosunku do łącznej kwoty wywołania zaoferowanych stacyj.

W zbiorowych ofertach nie można oddzielać stacyi jedną grupą objętych, każda zaś oferta, niezależnie od dołączonego wadyum, ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki tak licytacyi jakoteż dzierżawy i że wszystkim tym warunkom poddaje się całkowicie.

Na kopercie oferty zbiorowej wymienione być muszą nazwy zaoferowanych stacyj mytniczych.

Otworzenie ofert zbiorowych nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z odnośnych Wydziałów powiatowych, porównanie zaś tychże, odbędzie się w obec komisyi, przez Wydział krajowy wyznaczonej.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w departamencie IV. Wydziału krajowego, lub też w miejscowych Wydziałach powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielk. Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 12 wrześnie 1877.

(5119 3—3) **Edikt.**

Z. 8707. Vom k. k. Kreisgerichte zu Stanisławów wird bekannt gemacht, es sei über das gesammte, wo immer befindliche, bewegliche, so wie über das, in den Ländern, für welche die Konkursordnung vom 25 Dezember 1868 R. G. B. 1869 Nr. 1 gilt gelegene unbewegliche Vermögen des Eisig Hübschmann Geschäftsmann in Bohorodczany der **Konkurs** eröffnet worden.

Zur Leitung desselben wurde der k. k. Bezirksrichter H. Johan Lisieniecki in Bohorodczany und als einstweiliger Masseverwalter Herr Josef Szelinski Realitätenbesitzer in Bohorodczany bestimmt.

Alle diejenigen, welche gegen diese Konkursmasse einen Anspruch als Konkursgläubiger erheben wollen, haben ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, innerhalb 60 Tagen vom Tage der Kundmachung dieses Edictes an bei diesem k. k. Kreisgerichte in Stanisławów nach Vorschrift der Konkursordnung, zur Vermeidung der in derselben angedroheten Nachtheile, zur Anmeldung, und bei der auf den 30 November 1877 um 10 Uhr V. M. beim k. k. Conkurskomissär in Bohorodczany, angeordneten Tagfahrt zur Liquidirung und Rangbestimmung zu bringen, welche Tagfahrt als Vergleichstagfahrt bestimt wird.

Den bei der allgemeinen Tagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubigern steht das Recht zu, durch freie Wahl an die Stelle des Masseverwalters, seines Stellvertreters der Mitglieder des Gläubigerausschußes, welche bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen.

Zur Bestätigung des vom Gerichte bestellten oder Ernennung eines anderen Masseverwalters und Stellvertreters desselben und zur Wahl eines Gläubigerausschußes, wird eine Tagsatzung auf den 10ten Oktober 1877 um 10 Uhr V. M. beim Conkurskomissär in Bohorodczany anberaumt, zu welcher die Gläubiger unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege zu erscheinen vorgeladen werden.

Zugleich wird den Gläubigern, welche nicht in Bohorodczany oder im Sprengel des Bohorodczaner Bezirks-Gerichtes wohnen, erinnert, daß sie nach §. 111 der K. O. einen in Bohorodczany wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten nahmhaft zu machen haben, widrigens über Antrag des Konkurskomissärs auf ihre Gefahr und Kosten ein Kurator für sie bestellt werden würde.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe dieses Konkursverfahrens werden durch das Amtsblatt der „Gazeta Lwowska“ bekannt gegeben werden.

Stanislau, den 15 September 1877.

(5130 3—3) **Edykt.**

L. 1133. C. k. sąd powiatowy w Mikulińcach ogłasza, że w dniach 15 października 1877, 12 listopada 1877 i 10 grudnia 1877 odbędzie się w sądzie tutejszym na rzecz Jakóba Mermerka celem zaspokojenia sumy 50 złr. w. a. z pn. licytacya połowy nie tabularnej realności Józefa Sorociuka, na pierwszych dwu terminach tylko za cenę wywołania lub wyższą, na trzecim zaś także za niższą i jakąkolwiek cenę.

Cena wywołania wynosi 205 złr w. a. Wadyum 30 złr. w. a.

Bliższe warunki licytacyi, jako też protokoły zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tut. sądowej registraturze.

Mikulińce 15 czerwca 1877.

(4737 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 3701. C. k. sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza: Wojciecha i Katarzynę Grzeszczyszynów z Chlebowic świrskich uznano marnotrawcami. Kuratorami ustanowiono Michała Horniaka i Jakóba Martynowego z Chlebowic świrskich.

Bóbrka 28 lipca 1887.

(5084 2—3 **Edykt.**

L. 25006. C. k. sąd powiatowy miejsko deleg. cywilny w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem p. Piotra Grychtolika, że przeciw niemu p. Józef Rappaport pod dniem 2 sierpnia 1877 l. 21001 wniósł pozew o rozwiązanie umowy najmu w załatwieniu którego wyznaczono termin na dzień 21 września 1877 o godzinie 10 rano.

Gdy miejsce pobytu pozwanego pana Piotra Grychtolika jest niewiadomem, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo jegó tutejszego adw. dr. Hajdukiewicza kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu aby w wyż oznaczonym czasie albo sam stanął lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał. Kraków d. 8 września 1877

(5149 3—3) **Edykt.**

L. 14229. C. k. sąd deleg. miejski w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 20 zł. w. a. z pn. od Franciszka Jasińskiego Jadwidze Cichej należącej się, odbędzie się w dniach 18 października i 22 listopada 1877, każdym razem o godzinie 10tej przed południem w gmachu sądowym publiczna licytacya realności pod lk. 87 w Wyciażu położonej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 300 zł. w. a.

Wadyum wynosi 30 zł. w. a.

Na obu terminach posiadłość poniżej ceny szacunkowej nie będzie sprzedaną.

Resztę warunków licytacyjnych, oraz akty zastawniczego opisania i oszacowania, można przejrzeć w tut. registraturze.

Kraków 3 września 1877.

(5191 2—3) **Edykt.**

L. 4818. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia niniejszym tabularną wierzycielkę Jadwigę Wolańską, że tut. sądową uchwałą z dnia 23 maja 1877 l. 39706 dla zaspokojenia pretensyi galicyjskiego kredytowego Instytutu austryackiego Banku narodowego w kwocie 7677 złr. 55 ct. z pn., przymusowa sprzedaż dóbr Wilkowisko w dawnym obwodzie sandeckim położonych, Dom. 60 pag. 136 i Dom. 415 pag. 454 Heleny hr. Dieduszyckiej własnych, rozpisana została i termina licytacyjne na dniu 25 września, 30 października i 30 listopada b. r. wyznaczono, a gdy miejsce pobytu tejże Jadwigi Wolańskiej nie jest wiadome, ustanawia się dla niej kuratorem adwokata dra Zelechowskiego z substytucyą adw. dra Jarosza i temuż uchwałę z dnia 30 czerwca 1877 l. 12992 doręcza się.

Nowy Sącz 9 września 1877.

(5068 3—3) **Edykt.**

L. 12778. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy, gdziekolwiek znajdujący się, i na cały nieruchomy w krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje, znajdujący się majątek Heleny hr. Dieduszyckiej, i mianuje c. k. sędziego powiatowego Hofmokla w Mościskach komisarzem konkursowym z poleceniem, ażeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się c. k. notaryusza Krukowskiego w Mościskach, a wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie dnia 26 września 1877 o 9 godzinie rano z dowodami swych wierzytelności do zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub wyboru innego zarządcy masy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli, w obec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej, wyznacza się termin do 31 października 1877, w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe, chociażby się nawet o nie spór już toczył, w sądzie tutejszym albo też w sądzie powiatowym w Mościskach, a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną.

Na terminie w dniu 22 listopada 1877 winni wierzyciele płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają, w obec komisarza konkursowego wykazać.

Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli. inne osoby swego zaufania powołać.

Na koniec podaje sąd do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskiej“.

Przemyśl 12 września 1877.

(5176 3—3) **Edykt.**

L. 4873. C. k. sąd powiatowy Kęcki rozpisuje w sprawie Szymona Tiefenbruna przeciw Janowi Woźniakowi o zapłacenie sumy 107 złr. z pn., przymusową publiczną sprzedaż realności pod lk. 20 w Nowejwsi położonej, do Jana Woźniaka należącej, wyznaczając do tej licytacyi w budynku sądowym 3 termina, na 15 października, 6 listopada i 27 listopada 1877 zawsze o 10 godz. z rana.

Cena wywołania wynosi 648 złr. 60 ct Wadyum 64 zł. 86 ct.

Kuratorem dla niewiadomych interesantów ustanowiono dra Markla z Kęt.

Kęty 25 sierpnia 1877.

(4974 3—3) **Edykt.**

L. 12379. W skutek polecenia c. k. sądu krajowego wyższego z dnia 5go lipca 1877 l. 5068, c. k. sąd obwodowy w Tarnowie jako istancya tabularna czyni wiadomem, że w skutek podania Józefa i Katarzyny małżonków Wielgasów de praes. 7 października 1876 L. 15991, o utworzenie nowego ciała tabularnego dla realności nr. 115 w Tarnowie na Strusinie położonej, składającej się z budynku mieszkalnego, budynków gospodarczych, ogrodu, tudzież gruntów dawniej pod nr. top. 293 stare, 360—361 n., 294—295—296—297/362—363—364—365 razem, 9 morgow 1500 kw. sążni podług starego pomiaru liczących. obecnie zaś z tych samych budynków i gruntów, lecz podług najnowszego pomiaru katastralnego z parcel następujących składających się, a mianowicie:

a) Z parcel budowlanych pod nr. 432 i 433, razem 150 kw. sążni;

b) z parcel gruntowych nr. 1825, 1826, 1827, 1828, 1829, 1830, 1831, 1832, 1833, 1834, 1835, 1836, 1837, 1838, razem 11 morgów i 577 kw. sążni, czyli ogółem z parcelami budowlanemi i gruntowemi obecnie 11 morg. 735 kw. sążni obejmujących, a graniczących na wschód z realnością Antoniego Wróblewskiego nr. 116, na południe z drogą przez wieś prowadzącą, na zachód z realnością Wojciecha Jerza, nr. 114, a na północ z gminą Klikowską, na podstawie wyciągu protokołu z parcel budowlanych i gruntowych, tudzież planu idealnego tej realności nr. 115, c. k. sąd obwodowy w Tarnowie otworzył w księgach gruntowych gmina Strusina, nowe ciało tabularne, które w urzędzie hipotecznym tegoż sądu przejrzeć można.

Wyż opisana realność uważana będzie za ciało tabularne od dnia 15 września 1877, od którego to czasu nowe prawa własności zastawu, lub inne prawa hypoteczne do tej realności, odnoszące się tylko przez wniesienie do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone, lub zniesione być mogą. Równocześnie wzywa się:

a) wszystkie osoby, które na podstawie praw przed dniem 15go września b. r., t. j. przed dniem otwarcia tego ciała tabularnego nabytych, domagają się zmiany stosunków tamże wpisanych do własności, lub posiadania tej realności, odnoszących się bez różnicy, czy zmiana ma nastąpić przez przypisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie powyższego opisania tej realności przez zestawienie lub połączenie ciał hypotecznych, czyli też w inny sposób.

b) wszystkie osoby, które przed dniem 15 września b. r. nabyły prawo zastawu służebności, lub inne prawa będące przedmiotem ksiąg gruntowych, odnoszące się do tej realności, lub do części takowej, o ile prawa te mają być wniesione jako należące do dawnego stanu biernego, a nie zostały wniesione przy założeniu tego nowego ciała tabularnego, aby te swoje prawa w c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie w zakresie trzech miesięcy, tj. aż do dnia 15go grudnia b. r. zgłosili, a to tem pewniej, ileże w razie przeciwnym w myśl §. 6 ustawy z dnia 25go lipca 1871 l. 96, utracą prawo popierania pretensyj zgłoszeniu ulegających przeciw osobom trzecim, które na podstawie wpisów w nowej księdze gruntowej uskutecznionych, i przez nikogo niezaprzeczonych w dobrej wierze prawo przedmiotem ksiąg gruntowych będące, uzyskali.

Tarnów dnia 2 sierpnia 1877.

Codziennie świeże słodziutkie

WINOGRONA feslawskie

dla kuracyi

(4691 8—?) poleca handel **G. K. NOWICKIEGO** ulica Czarneckiego l. 2.

3—3 **Adwokat krajowy** (5162)

Dr. Włodzimierz Czemeryński

otworzył swą kancelaryę *we Lwowie* przy ulicy Sykstuskiej l. 17.

Niezawodny **środek** przeciw

Molom

i zaraźliwym miazmatom

wynalazku

J. IHNATOWICZA,

mag. farmacyi, ul. Kopernika l. 3.

Flakonik 60 ct., odbiorcom tuzin 5 zł.

(3780 10—12)

PRZEDPŁATĘ

3 zł. w. a.

na nową edycyę

3 tomowej powieści

„Kłopoty starego komendanta"

przyjmuje

Administracya Gazety Lwowskiej.

Kilkanaście butelek

starego miodu

(30-letniego)

nabyć można pojedyńczo po **3 zł.** butelka

w handlu

ZYGMUNTA BACZEWSKIEGO

plac Halicki. (4790 11—?)

Nakład wydawnictwa Przeglądu sądowego i administracyjnego:

USTAWY

o lichwie i pijaństwie

w jednej książeczce są do nabycia w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

tudzież we wszystkich innych księgarniach w kraju.

Cena egzemplarza 10 ct.

(4017 8—?)

Galicyjski

Zakład zastawniczy i kredytowy

we Lwowie

w gmachu teatralnym przy ulicy Teatralnej,

udziela pożyczki na zastaw

a) wyrobów ze złota, srebra i innych drogich kruszców;
b) towarów i innych przedmiotów nowych lub używanych;
c) papierów publicznych wartościowych.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od 1 złr. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe

po 7 od sta.

Zwrot wkładek do 50 złr. uiszcza bez wypowiedzenia,
100 złr. z 3-dniowem wypowiedzeniem,
250 „ z 10- „ „
500 „ z 20- „ „
1000 „ z 30- „ „

Godziny biurowych czynności:
od 8 do 12 przed południem
od 3 do 5 po południu.

Dyrekcya.

SPÓŁKA STOLARZY LWOWSKICH

we Lwowie przy placu Bernardyńskim l. 863¼

poleca swój własnemi z najsuchszego materyału i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI

oraz wielki wybór

luster, materyi na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jako też **mebli giętych i mebli żelaznych,**

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zareczeniem spiesznego i dokładnego wykonania.

(4686 9—12)

Oleje, tłuszcze, wino i spirytus
przechowuje się na żądanie pod tymi samymi warunkami
w naszym magazynie na dworcu kolei państwowej (Staatsbahnhof).

„Union-Bank" przyjmuje komisyonalną sprzedaż oddanych mu towarów i udziela na takowe **zaliczki.**

„Union-Bank" przyjmuje komisyonalną sprzedaż oddanych mu towarów i udziela na takowe **zaliczki.**

Publiczny koncesyon. skład magazynowy „UNION-BANK"

Stacya „Union-Bank" Wiener-Verbindungs-Bahn.

Magazyny towarowe, rezerwoary spirytusu, składy piwniczne na oleje, wino i t. p.; c. k. ekspozytura głównego urzędu cłowego, oddziały transito, publiczny zakład do ważenia i mierzenia etc.

Specyalna taryfa należytości za przechowanie towarów
od 100 kilo, tygodniowo:

	centów		centów
Bawełna	2½	**Skóra**	3½
Bawełniana przędza	3½	**Maszyny gospodarskie**	3½
Blacha	2	**Towary fabryczne** (manufakta)	6
Towary kolonialne i materyalne	3	**Oleje**	3
Kawa	3	**Owoce suszone**	3
Żelazo surowe i w sztabach	1½	**Perłowa macica**	4
Skóry surowe i garbowane	3½	**Rzepaki suszone**	3
Len i konopie	3	**Ryż**	3
Zboże, mąka, owoce strączkowe, rzepak	1	**Trawa morska**	2
Narośl z liści dębowych (Knoppern und Valonea)	2	**Owcza wełna** w belach prasowana	2½
		„ „ nieprasowana	3
		Krochmal	2
		Cukier	2½

SPIRYTUS w rezerwoarach, od hektolitra za miesiąc	9
„ **w beczkach**	6
Towary złożone na wolnem miejscu, od 100 kilo tygodniowo	—½

Przywóz i odstawa towarów uskutecznia się w każdym kierunku jak najtaniej. (3594 7—?)

Należytości manipulacyjne:

należytości magazynowe		**za załatwienie opłaty cła:**	
za odbiór, wydanie towaru i wagę:		przy towarach kolonialnych 1—100 kilo	25 ct.
przy towarach opakowanych od 100 kilo	8 ct.	od 100—600 „	45 „
„ „ nieopakowanych „ „ „	12 „	nad 600 kilo za każde 100 kilo	6 „
„ zbożu w workach „ „ „	6 „	przy manufaktach za „ „	50 „
„ „ usypanem „ „ „	7 „		

Należytość asekuracyjna { od **100** zł. zabezpieczonej wartości miesięcznie 4½; ryczałtowo, przynajmniej na 3 miesiące, 4% rocznie.

Oleje, Tłuszcze, Wino i Spirytus przechowuje się na żądanie pod tymi samymi warunkami **w naszym magazynie** znajdującym się **na dworcu kolei państwowej (Staatsbahnhof).**

Przy wielkich ilościach w przechowanie wziętych towarów, udziela się stosownego **opustu.**

„Union-Bank" we Wiedniu.

Publiczny koncesyonowany skład magazynowy „Union-Bank".

L. 1866/IX. Ces. kr. uprzyw. (5117 2—2)

Galicyjska kolej Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Począwszy od dnia 1 października 1877 r. aż do dalszego rozporządzenia, w **ruchu zbożowym rumuńsko-galicyjsko-niemieckim** zaprowadzonym będzie **zeszyt taryfowy IV.** dla transportów **zboża, ziarn strączkowych, wyrobów mełtych** ze zboża i ziarn strączkowych, **słodu i kiełków słodowych, nasion olejnych, makuchów i mąki makuchowej** nadawanych w ilości najmniej 10.000 kilogramów **na każdy list frachtowy;** dalej dla transportu próżnych, używanych **worków** w owiązanych pakach (**belach**), bez względu na ilości nadawane, między stacyami **rumuńskiemi i galicyjskiemi** w owym zeszycie wymienionemi, z jednej strony, zaś **niemieckiemi stacyami środkowemi** za Berlinem i Lipskiem położonemi, stacyami **krajów nadreńskich i niederlandzkiemi** z drugiej strony.

Do tego **zeszytu taryfowego** przyłączoną jest jako dodatek **taryfa wyjątkowa** dla transportów zboża **z Rossyi pochodzącego, z Podwołoczysk, Brodów, Lwowa i Krakowa** do wyż oznaczonych **stacyj niemieckich.**

Z tego **zeszytu taryfowego** dokładnie przekonać się można, które z istniejących obecnie pozycyj frachtowych zniesione będą przez **specyalną taryfę** zbożową i przez **taryfę wyjątkową.**

Termin ważności pozycyj frachtowych dla transportu zboża w ilościach po 5.000 do 10.000 kilogramów zawartych w **taryfie specyalnej** z d. 1 lutego 1875 r., wraz z dodatkami, dotyczącej ruchu **rumuńsko-galicyjsko-niemieckiego,** dalej: w **taryfie specyalnej** z d. 1 grudnia 1876 r., dla związku kolei **środkowoniemiecko-galicyjsko-rumuńskiego** i w **taryfie „artykułowej"** z dnia 1 grudnia 1875 r., dla związku kolejowego **prusko-galicyjsko-rumuńskiego** — **co do stacyj objętych ogłoszonemi już zeszytami taryf: I, II i III,** ustanawia się **do 14 października r. b. włącznie,** zaś **co do stacyj objętych zeszytem taryfowym IV, aż do 31 października b. r. włącznie.**

Zeszyt tar. IV jest do nabycia tak w naszych stacyach związkowych jak i w **dyrekcyi ruchu** we Lwowie i w naszym **ekonomacie** w Wiedniu.

Wiedeń, dnia 6 września 1877 r.

Generalna D